Nr 12. Kraków, Czwartek 16 Stycznia 1902 Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilinskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pr. III. 14/2/2.

Do Redakcyi czasopisma „Nowa Reforma“ na ręce odpowiedzialnego redaktora p. Michała Konopińskiego do rąk własnych w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10.

C. k. Sąd Krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k. prokuratoryi Państwa po myśli § 493 n. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 9 czasopisma „Nowa Reforma“ z dnia 2 stycznia 1902 r. artykuł pod tytułem: „Dwa honory“ w ustępach od „w Austryi nie może“ do „żołd wojenny“ i od „P. Kasper Wojnar pozbawiony“ do „armii obywatelskiej“ strona 1 łam 1 zawiera znamiona występku z art. IV ustawy z 17 grudnia 1863 Nr 8/63 Dz. p. p., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym — albowiem w artykule tym autor przez wyszydzanie i niezgodne z prawdą przedstawianie stara się pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armii, względnie poszczególnemu jej oddziałowi.

Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, stosownie do przepisów § 20 ust. pras., poleca się redakcyi czasopisma „Nowa Reforma“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd Krajowy, jako prasowy.

Kraków, dnia 13 stycznia 1902.

Morelowski.

My czy oni?

Kraków, 15 stycznia.

Nie prosić, nie skomleć, ale bronić się, choćby pazurami, liczyć nie na jakieś nieokreślone i nieobliczalne dobre instynkta warstw przewodnich w narodzie niemieckim, ale właśnie na to — że od niego w dzisiejszym stanie rzeczy niczego dobrego spodziewać się nie możemy — i na własne siły: oto jest hasło i miara naszej narodowej polityki w zaborze niemieckim, wskazywane dziś przez ogólny głos polskiego społeczeństwa.

Wyrazem tegosamego przekonania jest wydana w Warszawie, w księgarni Gebethnera i Wolffa, broszura, p. t. „My czy oni na Śląsku polskim?“ p. Stanisława Bełzy, autora kilkunastu książek przeważnie podróżniczej treści.

P. Bełza zajmuje się właściwie jednym określonym faktem: odezwą czterech pism górnośląskich z listopada 1901 r., którą w naszem piśmie poddaliśmy już wielostronnemu rozpatrywaniu, a która ma za cel przeciwdziałać akcyi, wdrożonej przez poznańską „Pracę“ i i przez uwięzionego dziś jej redaktora, dra Rakowskiego, aby przy najbliższych wyborach lud polski na Śląsku górnym wybierał swoich, polskich posłów, a nie oddawał głosów bezkrytycznie na łaskę i korzyść kandydatów katolickiego wprawdzie, ale niemieckiego „centrum“.

Broszura p. Bełzy uderza na tę odezwę, a staje po stronie poznańskiej „Pracy“, najsilniejszą zaś jej częścią jest krytyka nie treści odezwy, ale samego, zewnętrznego faktu jej pojawienia się. Autor bardzo zręcznie odrywa liść po listku z tego kwiatu, aż zostaje sucha łodyga, wykazuje, że odezwa ta tylko pozornie była tak poważnem i ważnem zjawiskiem, za jaką miało ją nawet wielu przeciwników.

„Odezwę podpisało 4 redaktorów pism górnośląskich — pisze p. Bełza — traktujemy ją więc jako taką, właściwie przecież jestto odezwa dwóch pism tylko: „Katolika“ bytomskiego i „Gazety Opolskiej“, „Nowiny Raciborskie“ bowiem i „Dziennik Śląski“ pozostają w takiej od „Katolika“ zależności, że gdy chodzi o traktowanie zasadniczych spraw publicznych, w rachubę ich prawie brać nie można.

„Jeżeli się teraz zwróci uwagę na to, że „Katolik“ jest pismem niezmiernie rozpowszechnionem, że dążył, a zapewne i dziś dąży do zmonopolizowania całej prasy polskiej na Śląsku w swoich rękach, że „Gazeta opolska“, pod względem liczby prenumeratorów porównania z nim nie wytrzymuje, a ze względu na spokojne i pojednawcze usposobienie jej redaktora, akcyi w szerszym zakresie w sprawach publicznych podjąć nie jest w stanie, że wreszcie treść odezwy tak jest przesiąkła duchem „Katolika“, że w każdym nieledwie wierszu poznaje się pióro autora, nadającego mu nie od dziś znany i niejednokrotnie ganiony ton, nie trzeba być zbyt domyślnym, aby odgadnąć, że puszczone w świat jako zbiorowe dzieło, jest właściwie dziełem jednego, że odzwierciedla jego zapatrywania, ukazuje obraz jego własnej duszy“.

Czyli jednem słowem rzekomo zbiorowa akcya całej prasy śląskiej, wielu publicystów, jest akcyą jednego tylko „Katolika“ i jednego człowieka, jego redaktora p. Napieralskiego.

A oto jaką charakterystykę duchową właściwego autora odezwy daje p. Bełza:

„Odznaczała go zawsze i odznacza pewna obawa przed śmielszą i szerszą akcyą, pewne, że się tak wyrazimy, kunktatorstwo tam, gdzie należałoby działać odważnie, śmiałą ręką dawać szach po szachu, nieprzebierającemu w środkach przeciwnikowi:

I zaraz w przypisku autor broszurki podaje taki szczegół:

„Podczas ostatniej bytności naszej na Śląsku polskim ludzie, ceniący skądinąd wysoko zasługi Napieralskiego, z rozgoryczeniem opowiadali nam, że nie przeszkodził, mogąc to uczynić, wyborowi do Berlina na posła Balleströma, który nigdy przecież ze Śląska posłować nie powinien, chociażby tylko za to, iż przed laty wyraził się publicznie, że chcąc polskich Ślązaków skłonić do uległości przed germanizatorami, należałoby ich b i ć p o t w a r z y“.

A dalej jeszcze:

„Działając ostrożnie i jakby lękliwie, zasłużony ten wielce skądinąd kierownik „Katolika“ idzie za popędem utrwalonych w nim przekonań, które uszanować należy, nie można jednak przeoczyć i tego, że go krępuje i powściąga niejednokrotnie i nagłówek pisma. — A jeżeli zwrócimy na to uwagę, że doprowadziwszy to pismo do zdumiewającego doprawdy rozkwitu, zrobiwszy z niego pierwszorzędną na Śląsku siłę, i wywalczywszy mu wpływ olbrzymi, doszedł on do tego, dającego się łatwo psychologicznie wytłomaczyć, przekonania, że drogi, któremi dotąd z takiem powodzeniem kroczył, są najstosowniejszemi drogami, i że wszystkie inne prowadzą na manowce — łatwo zrozumiemy, że gdy zmienione nawet okoliczności wkroczenie Śląskowi na inne zalecają, z uporem, znajdującym usprawiddliwienie i w jego temperamencie i w osiągniętych dotąd rezultatach, wkroczyć się na nie lęka. Dodajmy do tego ambicyę wszystkich szlachetnych działaczy, pragnących, aby wszystko, co się dla sprawy danej robi, robiło się nie bez nich, ale przez nich, a znajdziemy odpowiedź na pytanie: dlaczego we wdrożonej nie przez niego wielkiej i szerokiej akcyi, zajął takie, a nie inne stanowisko“.

Nie wszystkie jednak pobudki odezwy p. Bełza uważa za równie szlachetne, owszem, ze słusznem oburzeniem cytując napaści jej na „Pracę“, dodaje, że „jak szydło z worka“ wyziera z pomiędzy wierszy odezwy „niechęć do pisma, które z nową myślą na Śląsk polski przyszło i przewidując w niem groźnego w przyszłości być może w tej prowincyi współzawodnika, odsądza się je nieledwie że od czci i wiary“.

Zarzutom pospolitego spekulanctwa, zrobionym przez odezwę, a właściwie przez p. Napieralskiego redaktorom „Pracy“, p. Bełza przeciwstawia fakt, że „Praca“ jest najbardziej prześladowanem przez rząd pruski pismem i aresztowanie dra Rakowskiego, a potem dodaje:

„Otóż gdy się samemu po burzliwem morzu spraw publicznych sterowało lata długie tak przezornie i lękliwie, że się uniknęło niebezpiecznych raf i mielizn, nie godzi się w działalności tych, którzy, płynąc naprzód całą siłą pary, doznali bolesnych wstrząśnień i uszkodzeń — dlatego tylko, że krzyżuje ona nasze plany, dopatrywać się poziomej prywaty“.

Jak powiedzieliśmy, ta zewnętrzna niejako krytyka odezwy jest najsilniejszą stroną broszurki z powodu, że autor przebywał dłuższy czas na Śląsku, że był przyjacielem Karola Miarki, że więc zna dobrze tamtejsze stosunki i z tego też powodu tą stroną wywodów p. Bełzy zajęliśmy się obszerniej. — Trzeba zaś przyznać, że aureola odezwy w jego przedstawieniu rzeczy znacznie blednie.

W polemice z treścią, ze sposobem dowodzenia odezwy p. Bełza używa argumentów, użytych już gdzieindziej. A więc wykazuje, że nieprawdą jest, jakoby centrum niemieckie z a w s z e nas broniło, ani też, jakoby to robiło najenergiczniej ze wszystkich partyj niemieckich, bo szczerzej, energiczniej i konsekwentniej bronili nas, dajmy na to, socyaliści niemieccy, z którymi przecież nic nas nie wiąże. Zresztą centrum z pewnością energiczniej ujmie się za nami, kiedy staniemy się im w samym parlamencie, czy Sejmie pruskim bardziej potrzebnymi, „kiedy wbrew im przeprowadzimy kandydatury własne na polskim Śląsku“.

Dalej, wedle autora broszurki, nie ma się co obawiać na taki wypadek utraty sojusznika w księżach katolickich na Śląsku górnym, bo ci księża już dziś są tam najniebezpieczniejszymi germanizatorami. Nakoniec ludowi śląskiemu, wbrew obawom odezwy, nie grozi żadne niebezpieczeństwo w takim razie ze strony pracodawców, którzy na pracy naszego ludu robią majątki, a tylko „przypomnijmy sobie, jak gorliwie starali się najzacieklejsi szowiniści pruscy, prowadzący wielkie gospodarstwa w Poznańskiem i Prusach zachodnich, o zniesienie zakazu, niedozwalającego robotnikom z Królestwa przekraczania dla zajęć w polu granicy“, a zrozumiemy, że „Prusak, trąbiący w surmę największego nawet patryotyzmu, o sobie nie zapomina nigdy, dowodem choćby taki typowy ich wszystkich przedstawiciel Bismarck, który na kierowaniu sprawami ogółu miliony zarobił, ale na ołtarzu interesów publicznych feniga nigdy nie złożył“.

Tak więc broszurka p. Bełzy jest interesującym głosem w dyskusyi, jakiej chwycić się taktyki, aby w kwestyi „My, czy oni“, Polacy, czy Niemcy zapanują „na Śląsku pruskim“, szalę zwycięstwa przechylić na naszą stronę.

Z Afryki południowej.

Przed kilkunastu dniami dziennik londyński „Daily Mail“ ogłosił, że znaczne oddziały wojsk angielskich zgromadziły się, ażeby koncentrycznie wystąpić przeciwko Dewetowi. Prasa angielska spodziewa się bardzo wiele po tej najnowszej akcyi wojennej, a niektóre pisma już teraz zapowiadają, że Dewet, napierany przez wojska angielskie, wpadnie w sieć blokhauzów i dostanie się wreszcie do niewoli. Tymczasem Dewet d. 8 b. m. spotkał się z angielską kolumną de Lisle'a mniej więcej 20 mil na południe od Heilbron. Jak ta walka wypadła, dotychczas niewiadomo. Prawdopodobnie obydwie strony poszły swoją drogą po krótkiej utarczce. Według wiadomości, którą „Standard“ otrzymał pod datą 10 b. m. z Pretoryi, posuwać się ma Dewet ku południowi, chcąc, jak się zdaje, znowu wpaść do Kolonii Przylądkowej. Według innej wiadomości z Kapstadtu, usiłował Dewet przekroczyć linię kolei na północy od Kroonstadu, ale został przez Anglików odparty. Wczorajsze doniesienie telegraficzne o bitwie pod Onverwacht należy uzupełnić ważnym, lecz nie sprawdzonym stanowczo szczegółem, że miał tam poledz dowódca Boerów, Oppermann.

Jakie trudności w prowadzeniu wojny muszą przezwyciężać Anglicy, dowodzi pomiędzy innemi następujący fakt. Oto lord Kitchener przy wszystkich stacyach dla koni wojskowych zakłada farmy, to jest osady rolnicze, które dostarczają owym stacyom żywności dla koni i urządzają obszerne pastwiska. Obecnie zamierzają Anglicy na farmach uprawiać także warzywa dla potrzeb armii. A więc lord Kitchener chce poprostu stworzyć kolonie angielskie w Transwaalu i na nich oprzeć dalsze działania wojenne.

Równocześnie w Anglii podnoszą się głosy obawy i przestrogi z tego powodu, że skutkiem ciągłego wysyłania wojsk do Afryki południowej Anglia została prawie ogołoconą ze zbrojnej siły. W miastach służba bezpieczeństwa jest zupełnie wystarczającą, zwłaszcza, że niema obawy, ażeby powstać miały jakieś większe zaburzenia, ale chodzi o porty, którym grozi obca inwazya. Jak dalece miasta portowe Angli pozbawione są obrony wojskowej, świadczy już ta okoliczność, że n. p. Dower, gdzie dawniej stało załogą 5000 ludzi, posiada obecnie garnizon, złożony z 400 ludzi.

Ważne szczegóły o położeniu Transwaalu podaje pewien lekarz francuski w artykule, ogłoszonym przez brukselski dziennik „Indépendance Belge“. Otóż w tak zwanych obozach koncentracyjnych, w których znajdują się w przymusowem zamknięciu kobiety i dzieci boerskie, panuje straszliwy stan rzeczy, o wiele gorszy, niż to przedstawiały dzienniki. Po gwałtownych zarzutach przeciwko lordowi Kitchenerowi opowiada dalej lekarz francuski, że był obecnym na radzie wojennej przywódców boerskich pod przewodnictwem Deweta. Wodzowie boerscy mają być niezadowoleni z prezydenta Krügera i z przebywających w Europie Boerów, którzy usunęli się z pola walki, skutkiem czego istnieje myśl utworzenia w południowej Afryce niezawisłego rządu pod przewodnictwem Deweta, co przyczyniłoby się do ułatwienia rokowań o pokój. Gdyby Anglicy odrzucili propozycye pokojowe Boerów, wówczas, wedle postanowienia owej rady wojennej, Boerowie prowadzić będą walkę na śmierć i życie, walkę, której nie widziano w najokrutniejszych nawet czasach. Rewelacye lekarza francuskiego nazwał Krüger zmyślonemi, ale „Indépendance Belge“ zapowiada dalsze w tej sprawie artykuły.

Kto podburza?

Olbrzymie wprost rozmiary przybrały w S e j m i e p r u s k i m rozprawy w kwestyi polskiej. W poniedziałek trwały one od godz. 11 przed południem do 4 po południu, jednym ciągiem. Sam kanclerz hr. B ü l o w mówił p ó ł t o r e j g o d z i n y. Była to jedna z najdłuższych mów kanclerskich w ogólności.

Dyskusya polska obudziła w Berlinie powszechne zaciekawienie. W poniedziałek przed gmachem sejmowym zebrały się tłumy publiczności, które wypełniły także wielką sień w gmachu, nadto wszystkie jego krużganki. Nadarmo dopraszano się o karty wstępu, gdyż wszystkie już przedtem rozdano, a marszałek Kroecher zawczasu wydał obostrzające przepisy co do wprowadzania gości na galerye. Były też wszystkie zapełnione aż po brzegi; zdawały się uginać pod napływem ciekawych widowiska, jak z Polaków ściągać będą skórę... Niemcy przyszli patrzeć się na krwiożercze widowisko, jak Rzymianie chodzili do cyrku. Loża dyplomatyczna także była zapełniona, w loży królewskiej ukazał się sekretarz stanu dla Alzacyi, Koeller. W Izbie wreszcie zjawili się prawie wszyscy posłowie i cały gabinet pruski, z kanclerzem na czele.

Poniedziałkowe rozprawy w Sejmie pruskim znane już są czytelnikom naszym z wczorajszego naszego sprawozdania. Podkreślamy tylko na razie bardzo niewyraźne i wstydliwe wystąpienie przedstawiciela katolickiego centrum, posła F r i t z e n a, który upominał Polaków, aby oddali królowi, co jest królewskiego, i twierdził, że kultura niemiecka jest większą i ważniejszą od polskiej.

W c z o r a j s z e p o s i e d z e n i e S e j m u p r u s k i e g o w y p e ł n i ł a z n o w u „d e b a t a p o l s k a“. Wiedeńskie „Biuro Korespondencyjne“ przesyła nam z Berlina następujące sprawozdanie z tego posiedzenia:

„Podjudzają Polacy.“

Narodowo-liberalny poseł S i e g mówi, że nadzwyczajnie umiarkowany sposób, w jaki poseł

Dusze w rozkładzie.

Dawno już jest zaobserwowanym i stwierdzonym faktem literackim, że w pewnych okresach pewne temata panują niemal epidemicznie w literaturze. Nie jestto proste naśladownictwo, suggestya, wywierana przez wielkie i głośne talenta, bo naśladownictwo zwyczajnie ogranicza się do stron zewnętrznych, podczas gdy owo „epidemiczne“ — że już pozostanę przy tem wyrażeniu — podobieństwo tematów, sięga głębiej i nieraz daje się odszukać w dziełach, które pozornie bardzo się różnią.

Ot po prostu robi to wrażenie, jak gdyby pewnego wieczora, kiedy litereci pokładli się spać w zwyczajnem usposobieniu i ze zwyczajnym wzrokiem, jakaś tajemnicza postać, którą możnaby nazwać uosobieniem chwili, ducha czasu, czy jak tam inaczej, przemknęła się cicho pomiędzy śpiącymi i lekkiem chuchnięciem na ich źrenicach pozostawiła powłokę, przez którą oni po obudzeniu się widzą świat inaczej niż poprzednio, pewne tylko barwy i kształty spostrzegają silnie, inne mglisto, lub nawet wcale ich nie widzą.

Najbardziej „epidemicznym“ tematem u nas w obecnych czasach jest przedstawianie w powieści i dramacie dusz ludzkich niejako w stanie chemicznego rozkładania się za życia. Wielu wyprowadza rodowód wszystkich tego rodzaju tematów od Sienkiewiczowskiego „Bez dogmatu“, tymczasem ten najgłośniejszy utwór z literatury „dusz w rozkładzie“ nie jest ani najwybitniejszym, ani najpierwszym co do czasu. Prąd ten przywędrował do nas z zagranicy, ale przyjął się tak silnie i tak długo trwa, że widocznie odpowiadał doskonale faktom, jakie zastał w naszem społeczeństwie.

Uderzającem jest zwłaszcza, że skłonność do przedstawiania „dusz w rozkładzie“ mają autorowie młodzi, rozpoczynający dopiero zawód literacki, a na tuziny możnaby wyliczyć takich, co od tego rodzaju utworów zaczęli, zanim przeszli do innych tematów.

I teraz n. p. chciałbym pomówić o trzech książkach trzech młodych autorów, niezwodnie młodych, bo ich nazwiska nie były dotychczas znane w literaturze, a wszyscy trzej sięgnęli po temata w tę zatrutą atmosferę, w której dusze pozbawione hartu tępią się i gną jak świece łojowe w wielkim upale.

Najbliżej Sienkiewiczowskiego „Bez dogmatu“ stanął i tematem i formą pamiętnikową p. Karol Przybylski w swojej książeczce, p. t. „Nad przepaścią. — Kartki z pamiętnika“. (Kraków, skład główny w księgarni L. Zwolińskiego i sp. 1901).

Podobieństwo jest aż tak daleko posuniętem, że Anielka Sienkiewicza w „Nad przepaścią“ zmieniła tylko jednę literę w swem imieniu, aby przedzierzgnąwszy się w Amelkę p. Przybylskiego, tylko trochę idealniej, umrzeć w objęciach swego ukochanego, który podobnie, jak Płoszowski, jest niczem innem, jak „duszą w rozkładzie“, świadomą swego stanu i dzień po dniu notującą w pamiętniku postępy owego rozkładu.

Jeżeli mimoto książki p. Przybylskiego nie zaliczę do ślepych naśladownictw Sienkiewicza, to dlatego, że p. Przybylski pogłębił temat „Bez dogmatu“, naturalnie, o ile takie porównanie można przeprowadzać między dziełem tak skończonem i olśniewającem pod względem artystycznym, jak powieść Sienkiewicza, a rzeczą tak bardzo początkującą, jak „Nad przepaścią“.

P. Przybylski nie zadowolił się przedstawieniem człowieka, który niema „dogmatu“ życiowego, ale spróbował uzasadnić, dlaczego go niema, przedstawić stosunki i warunki społeczne, w których go zgubił. Różnica dodatnia też polega w tem, że p. Przybylski przez psychiczne przejścia nie prowadzi swego bohatera do samobójstwa, ale do zwrotu ku społecznemu altruizmowi.

Natomiast artystyczne opracowanie jest — wcale nie Sienkiewiczowskie. Autor zamiast plastycznych obrazów życia, mówi od siebie, mówi nieraz bardzo rozsądnie, ale monotonnym, bezbarwnym stylem, czasem nawet z błędami gramatycznemi. Nad tą więc stroną — artystyczną — swego talentu p. Przybylski powinien popracować bardzo poważnie.

O wiele plastyczniejszą, a nawet miejscami bardzo plastyczną jest dwutomowa książka, która na okładce zamiast tytułu ma rysunek, przedstawiający jakąś dwunastogłową hydrę. Jestto „Smok“, powieść, wydana nakładem „Rozwoju“, łódzkiego pisma codziennego. I na niej również położonem jest nazwisko zupełnie nowe w naszej literaturze powieściowej: Antoni Szturcel.

Rzecz rozgrywa się w Krakowie, w sferach akademickich, a najwidoczniej jest opisem niemal pamiętnikowym rzeczywistych przygód, rzeczywistych zdarzeń i osób, z przed jakich lat dwudziestu. Można nawet rozpoznać sylwetki niektórych postaci. To jest taki a taki głośny z owych czasów profesor, powtarza się sobie przy czytaniu, ów pusty, choć zdolny akademik, który w ciągu jednorocznej służby wojskowej miał coś około 400 dni „kasarnika“, przywodzi na myśl jednego z najpoczytniejszych dziś powieściopisarzy, a tamten znów romansowy początkujący krytyk artystyczny, dzisiaj jest dygnitarzem kościelnym...

Ostatecznie treścią i zadaniem książki jest przedstawić rozkład duszy ludzkiej, a właściwie rozmaitych dusz ludzkich pod wpływem — kobiety, ale autor wciągnął także w swój utwór szerokie tło społeczne i przetransponowawszy dawniejsze dzieje osobiste na dzisiejsze czasy, starał się dać czytelnikowi rzut oka na początki dzisiejszego ruchu ludowego.

Taki manewr artystyczny jest i dozwolony i często używany, trzeba jednak pilnować się przed rozdźwiękiem w treści, jaki się właśnie zdarzył p. Szturclowi. Bo jeżeli się daje powieści tak wyraźne piętno minionego przed 20 laty okresu, że można niemal ówczesnych ludzi poznać, że odnajduje się nawet w treści utworu jubileusz Kraszewskiego, to nie wolno powiedzieć, że to wszystko dzisiaj, czy też przed rokiem, dwoma, czy nawet pięciu laty się stało, nie wolno mówić np. o budzącem się gwałtownie uświadomieniu ludu, o szeregu wieców politycznych, które zaczęły się u nas w 15 lat później, bo dopiero od wystawy lwowskiej.

Ale zasadniczą wadą artystyczną „Smoka“ jest co innego, mianowicie wielka luźność epizodów. Autor widocznie był tak rozmiłowany w swoich, bez wątpienia bardzo barwnych, wspomnieniach akademickich, że żal mu było bodaj jednego zdarzenia z nich opuścić i bez najmniejszej uwagi na tok opowiadania i na kompozycyę powieści daje jednę po drugiej sceny z życia krakowskiego, opisy knajpek, kawiarni ówczesnych, studenckich zajazdów i t. p. Całe szczęście, że pomiędzy epizodami temi — jak powiedzieliśmy — są bardzo żywo i plastycznie nakreślone.

Trzecia z książek, które wziąłem sobie za temat do dzisiejszego feletonu, „Ironia“ Michała Mutermilcha (Kraków, skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp., 1901), to rzecz artystycznie zanadto poważna, aby ją zbyć banalną pochwałą.

Mutermilch?... Mutermilch?... Nie, stanowczo tego nazwiska sobie nie przypominam, a przecież miałbym ochotę zawstydzić się swej nieświadomości i dowiedzieć się, że to nie nowicyusz, ale wytrawny autor, bobym miał przynajmniej wytłomaczoną pewną skończoność artystyczną jaka cechuje nowelki, zawarte w niniejszym tomiku.

Z „duszami w rozkładzie“ łączy tę książkę największa w niej nowela p. t. „Świetna partya“, również w pamiętnikowej formie napisana. Ale autor, który widocznie wielkich wahnień psychicznych nie lubi, czy nie umie objąć wzrokiem, mimo, że wystrzega się z powodzeniem drobiazgowości i banalności, sprowadził temat ów psychologiczny do — miniatury. Jego „dusza w rozkładzie“ z „Świetnej partyi“ nie sięga myślą w sferę zagadki bytu, lub podstaw społecznych, ale poprostu nie może sobie dać rady pomiędzy dwiema ewentualnościami: porzucić dobrobyt, uzyskany przez bogate ożenienie, albo żyć wygodnie z kobietą kochaną, której jednak ma się do zarzucenia, że... się jest wobec niej poprostu bezpożytecznym pasożytem. To hamletowskie „być albo nie być“, wygłaszane w atłasowym szlafroku i safianowych pantoflach, drażni nawet trochę czytelnika, który miałby ochotę powiedzieć bohaterowi ze „Świetnej partyi“ nieco trywialnym językiem krakowskim: „Ależ pało jakaś! przecież ot tu przed nosem masz wyjście z twej sytuacyi niby bez wyjścia!“ — A jednak wszystko to jest nietylko możliwe, ale nawet życiowo prawdziwe.

Bardzo dobrze udają się autorowi krótkie, zamknięte w sobie obrazki z „pointą“ silnie zaprawioną ironią. Taki np. „Bohater“ — pospolity filister, który zamięszawszy się przypadkiem podczas jakiejś rewolucyi w tłum, choć nie może znieść tego tłumu i jego ideałów, pada od pierwszej kuli wysłanego przeciw demonstrantom wojska i odtąd grób jego staje się celem corocznych pielgrzymek rewolucyonistów, znienawidzonych przez niego za życia — jest wprost wyborną rzeczą, jakby napisaną przez jakiegoś Francuza, który ma czas i zamiłowanie do cyzelowania takich artystycznych cacek. Mniej efektownym artystycznie, choć może lepszym psychologicznie jest podobny w przeprowadzeniu obrazek: „W wagonie“, o temacie, troszeczkę drastycznym, ale w miarę, tak, aby to nie skazywało książki na usunięcie ze stołu w najbardziej nawet dbającym o pozory salonie.

Inne obrazki nie dorównują tym trzem pod względem wartości, ale wszystkie cechuje ta wprost niezrozumiała u początkującego autora równowaga artystyczna, która sprawia, że nie zepsuje najniewłaściwszego nawet dla siebie tematu.

To dziwne, doprawdy bardzo dziwne, że nazwiska p. Mutermilcha z jakichś dawniejszych prac literackich sobie przypomnieć nie mogę!...

Wojciech Dąbrowski.

Hobrecht uzasadnił swoją interpelacyę, wskazuje na to, że jego stronnictwo i wogóle Niemcy wstrzymują się od wszelkiego podjudzania w prowincyach wschodnich. Natomiast podjudzają Polacy, a szczególnie polska prasa. Dotychczas podjudzanie to zwracało się tylko przeciw protestantom, w ostatnich jednak czasach nie robi się już różnicy między protestantami a katolikami. Polakom nie chodzi o kwestyę religijną, lecz o kwestyę narodowościową. Następnie polemizował mowca z wywodami posła ks. Stychla i mówił, że przytoczył on za wzór Rosyę, a przecież w Rosyi dzieje się Polakom o wiele gorzej. Na Litwie jeszcze istnieje zakaz mówienia wogóle po polsku. Poseł Stychel mówił także o Galicyi; takich stosunków, gdzie szlachta wszystkich tych, co są innego zdania, po prostu gwałci i nawet nie cofa się przed mordem i zabójstwem, my mieć nie chcemy. My, Niemcy, chcemy się tylko bronić w naszych prowincyach na Wschodzie.

„Sokół zagraża Niemcom“.

Znany firmant hakatystyczny pos. Tiedemann mówił, że wybuchło nagle rozdrażnienie z powodu niemieckiego języka wykładowego, który już od wielu lat bez opozycyi istniał. Rozdrażnienie to, spowodowane zostało agitacyą z zewnątrz. Przyznał to zresztą sam pos. Dziembowski przed sądem (?) mówiąc, że polscy posłowie zezwalają polskiej ludności na zmienienie obecnego stanu w drodze legalnej. To być może, ale chodzi o ton, w jakim się co mówi. Poseł Fritzen twierdził, że życzenia ojca muszą być co do nauki religi rozstrzygające: ależ w szkole muszą rozstrzygać przedewszystkiem przepisy szkolne i karność (!) Polacy (!) zatruwają życie katolickim nauczycielom niemieckim, jeżeli ci udzielają nauki w języku niemieckim. Centrum powinno już raz otworzyć na to oczy, a przestraszyłoby się z pewnością, gdyby poznało nieszczęśliwe położenie, w jakiem znajdują się ich bracia z powodu agitacyi Polaków. Jeden poseł polski powiedział w r. 1890, że wojna między Niemcami a Rosyą jest nieunikniona. Gdy Niemcy zwyciężą, to cóż mają zrobić z nowym nabytkiem kraju innojęzycznego? Sądził więc, że należy ten kraj nowy oddać Polakom. Wszystkoby tam wyemigrowało, wybranoby jednego z książąt Hohenzollernów na króla! Teraz, kiedy Polacy starali się w erze Capriviego, bezskutecznie osiągnąć coś zapomocą uległości, starają się używać gwałtów. Od 60 lat towarzystwo „Sokół“ wzmogło się tak, że zagraża Niemcom i wymaga ich zjednoczenia. Gdy to nastąpiło przez organizacyę stowarzyszeń hakatystycznych, pojawiły się zarzuty za to, że Niemcy chcą się bronić. Jesteśmy wdzięczni hr. Bülowowi za to, co wczoraj powiedział. My także jesteśmy przekonani, że tylko silna i niezachwiana polityka może być skuteczną wobec wielkopolskich dążności. Cieszymy się, że możemy liczyć nadal z całem zaufaniem na rząd.

„Bylibyśmy łotrami, gdybyśmy tego nie uczynili“.

Poseł polski Czarliński zwraca się przeciw wywodom mowcy poprzedniego i mówi, że polskie stowarzyszenia nie zasługują na nieufność, jak mówi pos. Tiedeman. Towarzystwo Marcinkowskiego, które hakatyści tak atakują, jest wyłącznie stowarzyszeniem naukowem, a nie politycznem. Nie Polacy podjudzają, ale Niemcy. Wszelkie możliwe procesy bywają wytaczane Polakom z najbłahszych przyczyn. Jakże mają być wobec tego Polacy spokojni? Czy mogą stosunki, wywołane przez sędziów niemieckich, dalej istnieć, bez narażenia się na śmiech i na szyderstwo całego świata cywilizowanego.

Zawsze mówi się o wielkopolskiej agitacyi — jest to zupełnie niesłusznem. — Jest to nawet obrazą. Polska agitacya stara się Polakom utrzymać język ojczysty, obyczaje i zwyczaje; to jest obowiązkiem narodowym i bylibyśmy łotrami, gdybyśmy tego nie uczynili. — Pod względem nauki i sztuki, polski naród może się z niemieckim równać. Liczba kominów fabrycznych jeszcze nie rozstrzyga o kulturze. Pan kanclerz wczoraj oświadczył, że nikt nas nie krępuje w używaniu języka ojczystego. Wobec tego stwierdzam, że wszystkim ludziom zawisłym, u nas zabrania się mówić po polsku. Jednej nauczycielce zabroniono udzielać nauki języka polskiego, gdy na pytanie oświadczyła, że mówi ze swoją matką po polsku. (Głosy u Polaków: Słuchajcie, słuchajcie). Porównajcie przecież stanowisko Polaków i Niemców, a przyznacie, że wzywa się wszystkich Niemców do walki przeciw nam, mimo wszelkich sztuk i gwałtów, jakie macie do dyspozycyi. (Oklaski u Polaków).

„Ta nienawiść towarzyszy im od kolebki do grobu“.

Następnie zabrał głos minister bar. Hammerstein. Wywodził on, że pos. Czarliński ganił, że polskie dzieci mówią po niemiecku. Językiem szkolnym w Niemczech jest język niemiecki, tak było przed konstytucyą i będzie po konstytucyi. Pos. Czarliński podniósł także lojalność ludności polskiej. Niegdyś jednakże powiedział raz pos. Czarliński na pewnem zgromadzeniu, że nie bierze udziału w obradach nad sprawami niemieckiemi, ponieważ jest przekonany, że może tylko brać udział w zgromadzeniach, na których zajmują się tylko sprawami odbudowania Polski.

P. Czarliński: To nie prawda!

P. Hammerstein: Te słowa padły w roku 1882. Jeżeli pos. Czarliński od tego czasu zmienił swoje zapatrywania, to się cieszę.

Następnie odczytuje minister kilka artykułów prasy polskiej, poczem mówi: „Odbudowanie Polski jest hasłem Sokołów“. Mają oni głęboko zaszczepioną w duszy nienawiść do Niemców i ta nienawiść towarzyszy im od kolebki do grobu. — Jest nonsensem, że posłowie polscy składają w parlamencie oświadczenia lojalności.“ Minister kończy zapowiedzią, że rząd będzie się starał, aby Niemcy przecież byli górą.

„Żywioł niemiecki ciągle upada“.

Ludowo-wolnomyślny poseł Kopsch mówi: My nigdy nie popieraliśmy polskiej polityki. Nie widzimy też, aby Niemcy byli znienawidzeni. Fundusz kolonizacyjny dopiero dostarczy Polakom środków, żywioł niemiecki ciągle upada (?). Dlatego jesteśmy przeciwni dalszemu podwyższaniu tego funduszu. Także wartość innych propozycyj, poczynionych wczoraj przez kanclerza, nie jest nam jasną. W ostatnich latach zwiększyła się ilość dzieci, mówiących po polsku. Jesteśmy gotowi do strzeżenia niemieckości w pozytywnych zarządzeniach. Wszystko będziemy popierać, co daje się pogodzić ze strzeżeniem uprawnionego stanu posiadania Polaków.

„My Górnoślązacy jesteśmy dobrymi Prusakami“.

Poseł górnośląski należący do centrum, Głowacki, oświadcza:

Także u nas, na Górnym Śląsku, w nauce religii nie jest wszystko w porządku. Mimo to, że język polski jest językiem panującym, nauka religii odbywa się w języku niemieckim. To prowadzi do wielkich nieprawidłowości. Część tylko dzieci umie po niemiecku. Nauka bywa udzielaną po niemiecku także i w klasach najniższych, w których ma się ona odbywać po polsku. My, Górnoślązacy, jesteśmy dobrymi Prusakami i zupełnie stoimy na stanowisku oświadczenia posła Frietzena, a zarówno minister Rheinbaben, jak poseł Heidenbrand tosamo w ubiegłym roku nam przyznali. — Właśnie interes państwa wymaga, aby nauka religii odbywała się w języku polskim. Państwo nie może rozwinąć się, jeżeli jego poddani nie są dobrymi chrześcijaninami. Mowca kończy prośbą do ministra oświaty, aby zaprowadził udzielanie nauki religii na Górnym Śląsku w języku polskim.

Czarliński i Hammerstein.

Nastąpił szereg wyjaśnień osobistych.

Poseł Czarliński oświadcza, że nigdy nie powiedział takiego nonsensu, jaki zarzucił mu minister. — Wobec tego oświadcza minister Hammerstein, iż ubolewa, że nie dość wyraźnie się wyraził. Słowa posła Czarlińskiego brzmiały wówczas: On, t. j. Czarliński, uważa parlament niemiecki wyłącznie za parlament, w którym posłowie polscy zasiadają, jako osobne polskie zgromadzenie narodowe, a to — mówi minister — jest przecież tosamo, co mówić o zamierzonem odbudowaniu Polski.

Następnie odroczono posiedzenie do dziś do godziny 1 po południu.

Nieproszony prezent.

Dzisiejszy „Czas“ poranny przyniósł następujący telegram z Wiednia:

„Bawiący w Wiedniu prezes Koła polskiego p. Apolinary Jaworski otrzymał od komitetu słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Moskwie list w języku rosyjskim z dołączeniem 200 rubli, przeznaczonych dla dzieci wrześnieńskich“.

Ponieważ „Czas“ nie dodaje, co p. Jaworski z temi pieniędzmi zrobił, widzimy się zmuszeni zabrać głos w tej sprawie i wyrazić przekonanie, że nam, Polakom, podobnych pieniędzy przyjmować — nie wolno!

Nietylko za dwieście rubli, ale za krocie tysięcy nie możemy zapominać, że „Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności“, które dopuściło się prawdziwie krwawej ironii, umieszczając „dobroczynność“ w swoim tytule, należało i należy do najzawziętszych naszych wrogów i katów, że do jego rubli przylepła i męczeńska krew unitów i jadowita ślina Pobiedonoscewa, że profanowaniem tej czystej ofiary, jaką złożyli swoi i obcy na ołtarzu naszej niedoli, byłoby, gdybyśmy takie pieniądze przyjęli.

Jeden z autorów rosyjskich w powieści z czasów Iwana Groźnego zamieścił wstrząsającą scenę, jak to jego bohater, chcąc się wkupić w łaskę samodzierżcy, znosi wszelakie jego znęczania się. Wreszcie Iwan Groźny, zadowolony z niego, każe mu podać śniadanie. — Prowadzą go więc do komnaty, gdzie zastaje misę na stole, a tuż nad misą powieszonego u powały trupa swojej własnej żony... Mimo to je, odtrącając, aby dostać się do misy, zwłoki, które zimnem grobu dotykają jego czoła.

Taką rolę odegralibyśmy, przyjmując ofiary na rzecz naszego patryotyzmu od... „Słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności“!

Wprawdzie pojawili się u nas agenci moskalofilizmu, którzy żywiołowy odruch oburzenia przeciw barbarzyństwu prusackiemu usiłują wyzyskać w ten sposób, aby rzucić cały naród polski w objęcia Rosyi, ale zdrowa opinia publiczna powinna dobrze patrzeć im na palce, a domagać się, aby nie ubliżano honorowi narodowemu przez przyjmowanie takich, jak ten, nieproszonych prezentów!

Zachwyty i przyrzeczenia.

Co za poczciwy, dobry, uczynny człowiek z tego dra Koerbera! Gdyby który z posłów wstał i powiedział: „Panie prezydencie ministrów, mnie zimno! Co to za klimat obrzydliwy!“ — p. Koerber niewątpliwieby odpowiedział, zacierając ręce: „Co? Klimacik się panu dobrodziejowi nie podoba? Przecież to prawdziwie włoskie powietrze! Ale jeżeli pan dobrodziej sobie życzy, to możemy mu sprawić nowe... słoneczko!“

Wystarczy się przyjrzeć przemowie jego na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, aby się przekonać, że taką jest właśnie metoda obecnego premiera austryackich ministrów. Odpowiadając na liczne życzenia i zarzuty, podniesione przez posłów w ciągu dyskusyi, dr Koerber zapewniał, że właściwie urządzenia austryackie i wszystko, co się w Austryi dzieje, jest wyborne, ale mimo to zaręczał, że wszystko zrobi, czego od niego żądają.

I tak, stan zarządzeń sanitarnych w Austryi ma być, jego zdaniem, prawdziwie europejski. Wprawdzie w Galicyi, w dwu powiatach zagnieździły się epidemie, ale to bagatela, którą przy zarządzeniach, uchwalonych przez Sejm galicyjski i gorliwości rządu zdmuchnie się bez śladu.

Dalej p. Koerber wyraził szczerą radość z powodu doskonałego zdrowia naszych wołów, ubolewanie natomiast z powodu, że świnie coś trochę niedomagają i że rząd pruski szykanuje galicyjski eksport bydła. Ale choć właściwie na to „nic poradzić nie można“, rząd niewątpliwie wszystko zrobi.

Emigracya może być pewną opieki dra Koerbera, który obiecuje niemal za rękę poprowadzić emigranta z kraju aż za może i tam jeszcze się nim opiekować, reorganizacya policyi we Lwowie to formalnie myśl wyrwana z głowy panu ministrowi, a Morskie Oko... tak jakbyśmy mieli już w kieszeni. P. Koerber bowiem „jest przekonany“, że Węgrzy nie mają prawa rządzić się samowolnie na spornem terytoryum, a superarbiter wkrótce zostanie mianowany i rozstrzygnięcia tylko patrzeć.

Również p. minister myśli o zapobieżeniu pijaństwu przez zarządzenie, aby sprzedający napoje alkoholiczne obowiązany był do sprzedawania ich tylko ograniczonej ilości, o reformie spraw aptekarskich, tak co do udzielania koncesyi jak reorganizacyi gremiów, o przymusowem ubezpieczeniu od ognia, o dobrowolnem zabezpieczeniu bydła i uregulowaniu odszkodowania za wybite dla stłumienia zarazy w Galicyi świnie.

Co się zaś tyczy ogólnego zabezpieczenia pensyjnego dla urzędników prywatnych, to przecież minister okazał już tyle dobrej woli w swoich mowach! Projekt ustawy już gotowy wprawdzie się tylko wygładza i opiłowuje, ale mimoto rząd postara się jeszcze uwzględnić w nim wszystkie(!) żądania ludności.

W sprawie pomnożenia starostw dr Koerber podniósł, że rząd od r. 1897 założył 23 nowych starostw, w bieżącym roku powstaną 3 (z tych jedno w Galicyi). Rząd stara się, o ile finanse pozwalają, uczynić zadość wszystkim(!) żądaniom w tym względzie. Gdzie obecnie nie można jeszcze założyć starostwa, tam zakłada się przynajmniej ekspozyturę. O odszkodowanie gmin za poruczony zakres działania rząd stara się tak samo, jak o sanacyę finansów krajowych i zajmie się tą sprawą przy odpowiedniej sposobności.

Bezrobocie wprawdzie u nas istnieje, ale to znowu nic tak strasznego, a przytem tak samo istnieje ono i zagranicą.

Co się tyczy głośnej sprawy w jednym z wiedeńskich klubów, tj. szulerki, uprawianej w „Jockey Clubie“, i zgrania się na miliony hr. Józefa Potockiego, to prezydent ministrów oświadczył, że ona jest obecnie przedmiotem dochodzeń sądowych, a zatem w stadyum, w którem nie można sobie życzyć, aby administracya państwa wywarła na nią jakiś wpływ.

Nakoniec dr Koerber nie mógł się dość nazachwycać władzami politycznemi. Wprawdzie tu owdzie ludziska się skarżą, ale to skargi nieusprawiedliwione, bo, jak dr Koerber zapewnia, „austryackie urzędnictwo pozostało wiernem swoim dobrym tradycyom, odmłodziło się i pracuje z całem poświęceniem dla państwa i dobra ludności“.

Aż się gorąco robi od tylu przyrzeczeń i świetnych zapowiedzi, jednak wolałoby się zamiast gołosłownych oświadczeń: „zrobi się“, dowiedzieć coś troszeczkę, jak się to i owo zrobi i kiedy?

Prócz prezydenta ministrów na wczorajszej „budżetówce“, przemawiali jeszcze pp. Górski, Romańczuk i Starzyński. Pierwszy z nich miał wykład o administracyi, drugi domagał się podziału Galicyi, a trzeci mówił o ustępie budżetu, p. t. „Ministerstwo spraw wewnętrznych“, poczem tę rubrykę przyjęto, naznaczając następne posiedzenie komisyi na dziś przed południem.

Z Wolfowskiego placu boju w Trutnowie nic nowego, prócz wiadomości, że p. Schoenerer podobnoś gorliwie konferuje z pp. Seidlami i że prof. Seidl zaprzecza, jakoby został zasuspendowany, możemy więc w dzisiejszem sprawozdaniu z wewnętrznej polityki austryackiej poprzestać na zachwytach i przyrzeczeniach dra Koerbera.

Świeży kwiatek fiskalizmu galicyjskiego.

W Czyżynach, w powiecie krakowskim, zmarła Maryanna z Zyburów Figlarzowa, bezdzietna, nie pozostawiwszy ostatniej woli a spadek po niej dziedziczyć mieli: mąż, Wincenty Figlarz, matka jej i pięcioro rodzeństwa. Zmarła była współwłaścicielką $^1/_{16}$ wyraźnie jednej szesnastej części zagrody, obejmującej w całości swej, niespełna 3 morgi gruntu, starą chałupę i stodolinę. Krakowski sąd powiatowy, spisując akty spadkowe po zmarłej, przyjął do inwentarza spadkowego wartość tej $^1/_{16}$ części na 78 koron 12 h., a że koszta pogrzebu przez tenże sąd za odpowiednie uznane, wynosiły 70 koron — przeto tak zwany czysty spadek po strąceniu kosztów pogrzebu wykazano w kwocie 8 koron 12 h.

Akty dotyczące A 353/1900 przedłożył sąd powiatowy urzędowi wymiaru należytości w Krakowie, a urząd ten wywiązał się z zadania swego w sposób następujący:

Nie bacząc na to, że w spadku po Figlarzowej pozostała tylko $^1/_{16}$ część zagrody pod nr 70 w Czyżynach, przyjął za podstawę wymiaru wartość całej zagrody według 70 krotnego rocznie w kwocie 8 kor. 04 h. opłacanego podatku a więc 562 K. 80 h., a potrąciwszy z tej wartości koszta pogrzebu 70 koron obliczył należytości spadkowe i przenośne od pozostałej reszty wartości 492 K. 80 h. do poz. B. 3772/900 na kwotę ni mniej ni więcej jak 25 koron 79 h. Wezwanie płatnicze doręczono Wincentemu Figlarzowi z poleceniem zapłacenia kwoty 25 kor. 80 h. do dni 30 z możnością odwołania się do władzy wyższej.

Nadmienić tu należy, że biedny Figlarz dziedziczy po swej żonie tylko $^2/_8$ części, matka jej $^3/_8$ części a reszta rodzeństwa zmarłej razem wziąwszy $^3/_8$ części i to z $^1/_{16}$ części zagrody pod nr 70 w Czyżynach, że $^2/_8$ części, przypadające mężowi zmarłej i $^3/_8$ części, przypadające matce zmarłej, a zatem razem $^5/_8$ części tego spadku, stosownie do przepisu ustawy skarbowej, są od wszelkiej opłaty wolne.

Biedny Figlarz oczywiście ani nie płacił ani nie rekurował, ściągnął więc na siebie egzekucyę, zajęto mu jakąś chudobę i dopiero tak przyciśnięty, za poradą jakiegoś pokątnego adwokata, wniósł do c. k. władzy wymiarowej prośbę o rozdzielenie mu tej należytości (*sic!*) na 4 raty. Urząd wymiaru rezolucyą z d. 27 lipca 1901 l. 12568 przychylił się łaskawie do tej prośby o tyle jednak tylko, że Figlarzowi rozdzielił tę należytość (!) lecz tylko na 2 raty i to za opłatą 5% zwłoki. Ponieważ atoli Figlarz dotyczącej prośby nie ostęplował, — otrzymał znów wezwanie płatnicze A 4031/901 do zapłacenia stempla i kary stemplowej w kwocie 2 koron.

Biedny Figlarz, któremu władza wymiarowa z należytością spadkową 25 koron 79 halerzy na hypotekę innej jego realności weszła (widocznie wyszperano, że Figlarz oprócz $^2/_8$ z $^1/_{16}$ części zagrody w Czyżynach — jeszcze coś posiada) nie mogąc sobie dać rady, ustąpił tę spuściznę po żonie, szwagrowej swej Magdalenie, rzucił więc tę spuściznę, aby więcej z wysokim c. k. urzędem nie wchodzić w konflikt.

Oto gołe fakta, które przypadkiem tylko dojść mogły do mojej wiadomości, a ileż takich, lub tym podobnych wymiarów pozostaje w ukryciu? Włościanin nasz w wypadkach takich płaci, ile mu każą, nie przypuszcza nawet, aby c. k. urząd żądał coś więcej, niż mu się należy — płaci więc, jeśli ma. Biedny Figlarz nie miał, więc nie płacił — i dlatego sprawa ta wyszła na jaw.

Zastanowiwszy się nad tym wypadkiem, każdy uznać musi, że to przecież rzecz straszna, aby c.k. władza wymiarowa od spadku, wartość 78 koron wynoszącego, a po potrąceniu kosztów pogrzebowych w kwocie 70 koron, przedstawiającego nadwyżkę 8 koron — opłatę spadkową 25 koron żądać mogła — nikt nawet przypuścić nie może, aby się c. k. skarbowi w tym wypadku tyle należało!

I nikt też zapewne nie przypuści, aby odnośny urzędnik, który sprawę tę załatwiał, z rozmysłem tak wysoką obliczył należytość. Przyjąć atoli należy grubą pomyłkę, niedbalstwo i nieznajomość ustawy w tym wypadku widoczne i namacalne, a pod żadnym względem usprawiedliwić się nie dające.

Wymiary należytości sporządzają teraz nie urzędnicy podatkowi, lecz urzędnicy skarbowi „ad hoc“ kształceni, juryści, pod nadzorem i kierownictwem urzędnika wysokiej rangi. I jakiż to wymiar, jakiż to nadzór? Pytamy, kto wynagrodzi biednemu Figlarzowi jego zgryzoty, kto wróci mu szkodę?

Skarb państwa, jeśli należytość ta została zapłaconą, oczywiście jej nie zwróci, jeśli zaś zapłaconą nie została — ściągnie ją na zasadzie prawomocnego nakazu zapłaty.

Oto, zdaniem naszem, referent, który tak się dobrze spisał, a względnie jego przełożony, który ten wymiar podpisał — powinienby wyszukać Figlarza, i dobrowolnie wynagrodzić mu szkodę. *S. K.*

Kronika poznańska.

Na cele dobroczynne dla młodego pokolenia w zaborze pruskim złożyli: Rodzina S. 2 kor. 50 hal., pp. Z. i T. 9 kor. 32 hal. Razem dotąd 1036 kor. 79 hal.

Podział godzin w szkole wrześnieńskiej. Dzienniki poznańskie ogłaszają następujący plan nauki dla dzieci w dwóch najwyższych klasach ludowej szkoły we Wrześni:

W poniedziałek zrana mają dzieci 5 lekcyj, od 8—1; ostatnia lekcya zapisana „Nachsitzen“ (areszt) — wyraźnie zapisana tak w planie; po południu 2 lekcye, od 2—4. Taksamo w czwartek.

We wtorek i piątek zrana 5 lekcyj, a od 11—1 zapisano „Nachsitzen“; po południu 2 lekcye, od 2—4.

W sobotę zrana 5 lekcyj, a od 11—1 zapisano „Nachsitzen“.

Czyli 8 lekcyj tygodniowo, które się nazywają „Nachsitzen“, czyli aresztem dla dzieci.

Przytem zważyć trzeba, że dzieci o 1 godzinie kończą naukę, a już o 2-giej muszą znowu być w szkole. Dalej w środę 4 godziny w szkole, w sobotę 5, a w inne dni aż 7 godzin siedzieć muszą dzieci w szkole.

Tak wygląda kultura niemiecka w szkołach. Jest ona rzeczywiście wyższą od polskiej, jak twierdził poseł centrowy Fritzen, bo w żadnej ze szkół polskich takiego regulaminu aresztanckiego spotkać nie można.

„Bydło krwiożercze“. Z Zurychu donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: Na zgromadzeniu ludowem, zwołanem przez partyę socyalistyczną w Zurychu w sprawie Wrześni, dnia 6 stycznia 1902 r., zapadła po obszernym referacie, w którym mówca odkrył zdumionym Szwajcarom całą potworność postępowania Prusaków względem polskiego ludu w Poznańskiem, następująca rezolucya:

Zważywszy, że każdy naród posiada pełne prawo używania swej ojczystej mowy i swobodnego rozwijania swych narodowych cech,

zważywszy, że swoboda używania języka ojczystego u ludu, stanowi jednę z podstawowych zasad demokracyi, w braku której wszystkie inne prawa polityczne tracą wartość,

zważywszy, że gwałtowne wynaradawianie ludności polskiej pod zaborem pruskim odbywa się w sposób, urągający wszelkim zasadom ludzkości,

zważywszy, iż samodzielny rozwój narodu polskiego leży w interesie postępu sprawy wolnościowej całej Europy,

zgromadzenie wyraża najgłębszą pogardę katom, bojownikom zaś o wolność narodu polskiego przesyła swe uznanie i gorącą sympatyę.

Rezolucya ta została przyjętą burzą oklasków. Jeden głos tylko odezwał się z protestem. Był to stary, osiwiały Szwajcar, który pełen oburzenia zawołał, iż nazwy katów nie można używać na określenie „bydła krwiożerczego“. (Kannibalische Bestien).

Kronika.

Kraków, 15 stycznia.

Rząd pruski przeciw „Nowej Reformie“. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“:

„Wiadomość o procesie „N. Reformy“ przed tutejszą Izbą karną wymaga pewnego uzupełnienia. Proces odbywał się publicznie i toczył się o artykuł „Zwycięstwo Pyrusowe“, omawiający proces przeciw polskim akademikom. Jest to już drugi proces w ciągu 1 roku, w którym sąd poznański zasądził krakowskie pismo na konfiskatę w obrębie Niemiec. Proces o artykuł p. t. „Łajdaki“ jest dopiero w toku.“

Nadmienić winniśmy, że artykuł p. t. „Zwycięstwo Pyrusowe“ był trzymany w bardzo spokojnym tonie a wyprawa prokuratora przeciw temu artykułowi jest wręcz śmieszną. Najwidoczniej rząd pruski zagiął parol na nasz dziennik i „quand même“ chce go pozbawić debitu pocztowego w Niemczech.

Spełnimy, ciążący na nas, obowiązek narodowy, bez względu na następstwa i materyalne straty, jakie stąd dla dziennika naszego wyniknąć mogą.

Wybory do komisyi szacunkowej. Dzisiaj przed południem w biurze magistratu krakowskiego odbyły się wybory do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego z koła I. Na 179 uprawnionych do głosowania w tym kole, głosowało zaledwie 73 wyborców. Wybrani zostali: członkiem komisyi dr Saul Rafał Landau 66 głosami, zastępcą p. Wacław Anczyc 70 głosami.

Wybory do komisyi podatkowej. Komitet wykonawczy stronnictwa demokratycznego, porozumiawszy się ze sferami interesowanemi, uchwalił następującą listę kandydatów przy głosowaniu do komisyj podatkowych:

Dla II Koła wyborczego (karta wyborcza czerwona):

Dra Michała Koya, adwokata, jako członka, i Bernarda Wachtla, jako zastępcę.

Dla III Koła wyborczego (karta wyborcza niebieska):

1. Dra Augusta Kwaśnickiego, lekarza.
2. Prof. dra Józefa Łazarskiego.
3. Dra Maurycego Horowitza, adwokata w Krakowie.

Jako zastępców: Edwarda Wojnarowicza, właściciela realności, i Józefa Rudnickiego, kupca.

Wybory z Koła II odbędą się we czwartek d. 16, a z Koła III w piątek d. 17 b. m.

Towarzystwo demokratyczne w Krakowie. Towarzystwo demokratyczne w Krakowie, zawiązane na zasadzie statutu reskryptem namiestnictwa z dnia 17 sierpnia 1901 r. L. 84.756 zatwierdzonego odbędzie swe pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie w sobotę dnia 18 stycznia b. r. o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie. Na posiedzeniu tem nastąpi ukonstytuowanie się Towarzystwa przez wybór 9 członków wydziału i 3 ich zastępców. Wybrani członkowie wydziału dokonają z pośród siebie wyboru prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika Towarzystwa.

Ze spraw szkolnych. Wczoraj obradowała sekcya szkolna Rady miasta pod przewodnictwem ks. kanonika Spisa i uchwaliła przedstawić Radzie miasta terna na posady starszych nauczycieli w szkole Franciszka Józefa I, tudzież na posady młodszych nauczycieli przy szkołach św. Jana Kantego, św. Barbary i św. Szczepana. Dalej uchwaliła sekcya przedłożyć Radzie wniosek o zetatowanie prowizorycznej szkoły XX jako szkoły samoistnej wydziałowej, połączonej ze szkołą pospolitą. W końcu sekcya przyjęła do wiadomości, że Rada szkolna krajowa zorganizowała z dniem 1 września roku ubiegłego (1901) dwie nowe 4-klasowe szkoły w Krakowie, a mianowicie XXI męską i XXII żeńską.

Mury Wawelu. Uzupełniając naszą onegdajszą wzmiankę o smutnym stanie, w jakim się znajdują mury zamku królewskiego na Wawelu, stwierdzamy dzisiaj z zadowoleniem, że pokrycie szkarp obok „Kurzej stopki“ deskami, o czem wspomnieliśmy, było widocznie prowizoryczne, skoro dzisiaj rozpoczęto te szkarpy pokrywać blachą cynkową. Sądzimy, że czynność ta stanowi początek zabiegów w szerszym zakresie podjąć się mających celem uchronienia od zniszczenia naszej pamiątki.

Konfiskata. Ostatni Nr „Polaka“ miesięcznika wydawanego w Krakowie został z polecenia prokuratoryi państwa skonfiskowany za ustępy z artykułu p. t.: „Z wojny Burów nauka dla nas“ i za „List do czytelników“, omawiający stosunki w zaborze rosyjskim.

Z teatru komunikują nam: Nadchodzącą rocznicę styczniowego powstania scena nasza święcić będzie uroczyście wznowieniem dramatu Lasoty „Kościuszko pod Racławicami“. Pracownia krawiecka przygotowuje nowe kostyumy. Artyści onegdaj odbyli pierwszą próbę z tej głównej sztuki, która odtąd stanowić będzie stały nabytek repertoaru naszej sceny.

Jutro po raz dziesiąty „Krzyżacy“. Pani Przybyłko po powrocie z urlopu wraca do roli Danusi, a p. Zelwerowicz do roli Zycha ze Zgorzelic.

Artyści nasi odbywają pełne próby z 3-aktowej sztuki Zapolskiej „Mężczyzna“, oraz jednoaktowego dramatu Maskoffa „Car jedzie!“

Z Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Na posiedzeniu, odbytem w niedzielę, dnia 12 bm., przystąpili do Towarzystwa jako członkowie zwyczajni: Karol hr. Lanckoroński z jednorazową wkładką 200 koron i p. Bronisław Słubowski z wkładką 30 koron. Nadto oprócz wielu spraw administracyjnych omawiano na podstawie wniosku i referatu p. Włodzimierza Tetmajera zawiązanie Tow. malarzy polskich, którego zadaniem byłoby urządzanie dorocznych wystaw wyłącznie polskich artystów w Krakowie, Lwowie i Warszawie, a którego administracya spoczywałaby w ręku zarządu i kancelaryi Tow. przyj. sztuk pięknych.

Zajmująca wystawa obrazów. W najbliższych dniach wystawione będą w nowym gmachu przy placu Szczepańskim rozgłośne, znane za granicą autolitografie Tow. malarzy z Karlsruhe i cały szereg znakomitych płócien Tooropa, który od kilku lat spotyka się z coraz większem uznaniem artystów i szerokiej publiczności.

Pierwsza wystawa Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ otwartą będzie w Muzeum Narodowem z początkiem przyszłego tygodnia. Wystawa obejmuje trzy działy: materyał ludowy, materyał historyczny i usiłowania współczesne. Zgromadzone zbiory, rysunki, okazy przemysłu artystycznego i pomysły nowe przedstawiają się już dzisiaj nader obficie i zajmująco. Prawdziwą ozdobą wystawy będą niewątpliwie pasy słuckie; już sam zbiór z pałacu pod Baranami, najbogatszy i najwspanialszy w Polsce, udzielony na wystawę dzięki łaskawej uprzejmości właściciela, marszałka hr. Andrzeja Potockiego, zainteresuje z pewnością publiczność. Kilkaset kartonów z motywami ludowemi, zebranemi z rozmaitych stron Polski — stanowić będzie bogaty materyał do studyów w zakresie zdobnictwa i budownictwa polskiego.

Przez cały czas trwania wystawy (6 tygodni) komitet czynić będzie wszelkie ułatwienia, zwłaszcza dla artystów i rękodzielników, celem umożliwienia im jaknajszerszego korzystania ze zgromadzonych materyałów.

Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Postać Mickiewicza w tej wielkości, w jakiej stanie na placu Maryackim, odlaną już została w gipsie. Korzystając ze sprzyjającej temperatury tegorocznej zimy, wykończa p. Popiel modelowanie w glinie postaci geniusza, podającego wieszczowi lirę. W najbliższym czasie prezydyum komitetu pomnikowego zaprosi członków komitetu do oceny nowo wykończonej przez artystę części składowej pomnika.

Lwów na szkoły wydaje 1,312.653 koron. Tyle uchwaliła komisya wstawić do budżetu na r. 1902.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Białej z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu rozpisało namiestnictwo na dzień 25 lutego.

Gorlice, 14 stycznia. Dnia 12 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie członków „Sokoła", które miało burzliwy przebieg. Chodziło mianowicie o przyjęcie nowego statutu wzorowego, uchwalonego przez zjazd delegatów. Otóż socyaliści z druhem Tokarskim na czele, poraz pierwszy może stanęli w obronie dawnego porządku, przyczem w braku wymownych argumentów dla poparcia swojej opozycyi nazwali zwolenników nowego statutu ludźmi „bezmyślnymi, znowu bezmyślnymi i jeszcze raz bezmyślnymi", w końcu nawet zagrozili wystąpieniem z Towarzystwa. Mimoto przy głosowaniu zwyciężyła olbrzymią większością partya „bezmyślnych" i wzorowy statut przyjęto.

Nowy Sącz, 14 stycznia. Wczoraj odbywała się przed tut. trybunałem orzekającym rozprawa przeciw włościaninowi Piotrowi Wójsowi z Krasnego potockiego pod Nowym Sączem, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego przez uwiązanie na łańcuchu 10-letniego chłopca Aleksandra Hasiora i trzymanie go na uwięzi od południa do godz. 9 wieczór. Wójs ukarał w ten sposób chłopca za kradzież 4 jabłek.

Wójs skazany został na 3 tygodnie więzienia.

P. Witold Reger — czytamy dziś w „Naprzodzie" — został wczoraj wypuszczony z więzienia garnizonowego w Przemyślu, w którem przesiedział 6 miesięcy. Już na kilka godzin przed wyjściem z więzienia, oczekiwały go na ulicach tłumy robotników. Gdy Reger ukazał się, urządzono mu gorącą owacyę. Ulice miasta obsadzone były silnie policyą, która jednak nie miała powodu do wkraczania.

Straty Galicyjskiej Kasy oszczędności. „Przedświt" donosi, że dobra Brzostek z przyległościami w Jasielskiem w ostatnich dniach nabyła Galicyjska Kasa oszczędności za sumę, która nie pokrywa nawet jej pretensyj hipotecznych. Kasa traci przytem do 50.000 koron. Oprócz tego spadły przy licytacyi pretensye powiatowej Kasy oszczędności w Jaśle i lwowskiego Zakładu zaliczkowego. Majątek ten swego czasu nabył dyrektor Banku zaliczkowego, Kuczyński w celach spekulacyi. Straty poniesione przytem, spowodowały jego samobójstwo. Majątek ten jest obecnie zniszczony zupełnie.

Zamach na proboszcza. Z Trembowli donoszą: W Kobyłowłokach dnia 10 b. m., jakiś opryszek, który się ukrył na plebanii, wykonał zamach morderczy na 75-letniego staruszka, gr. kat. proboszcza ks. Teofila Sarewicza. Ks. Sarewicz jest niebezpiecznie ranny. Śledztwo w toku. Podejrzenie pada na pewnego parobka, mieszkającego w pobliżu plebanii.

Konsekracya archimandryty. Dnia 8 b. m. odbędzie się w cerkwi OO. Bazylianów w Żółkwi w obecności metropolity ks. Szeptyckiego, przy współudziale przedstawicieli władz miejscowych oraz licznie zgromadzonej publiczności ruskiej i polskiej konsekracya ks. Klemensa Sarnickiego na archimandrytę. Po Mszy św., odprawionej przez ks. metropolitę Szeptyckiego, odczytał ks. Łukawski z ambony akt nominacyjny papieski i list pasterski ks. metropolity, poczem ks. nominat u tronu ks. metropolity złożył wyznanie wiary. Następnie odbyła się właściwa konsekracya, w czasie której ks. Sarnickiemu włożono szatę archimandryty i mitrę. Potem składali homagium księża Bazylianie; popołudniu w refektarzu klasztoru odbyło się przyjęcie, podczas którego wygłoszono kilka toastów.

Reforma aptekarstwa. W komisyi budżetowej poruszył w mowie swojej prezydent ministrów, dr Koerber, także sprawę reformy aptekarstwa. Otóż prezydent gabinetu oświadczył, że rząd ma zamiar przeprowadzić reformę w dwóch kierunkach, a mianowicie co do gremiów aptekarskich i co do koncesyj. Otóż na przyszłość mają w gremiach mieć swych przedstawicieli także prowizorowie. Dalej mają gremia otrzymać odpowiednie fundusze, celem zaprowadzenia zaopatrzenia na starość. W sprawie koncesyj oświadczył dr Koerber, że obecny stan rzeczy musi się zmienić, gdyż koncesye osobiste z biegiem czasu zamieniły się w koncesye o charakterze przywileju. W interesie ludności i farmaceutów liczba aptek zostanie pomnożoną. Rząd prawdopodobnie przedłoży wkrótce Radzie państwa odpowiednie projekty ustaw.

Fałszowanie monet we więzieniu. W krajowym zakładzie karnym w Steinabrückl więzień Józef Nemeth do spółki z kilku towarzyszami podrabiał monety dwudziestohalerzowe. Podrobione pieniądze są wykonane tak dobrze, iż je z trudnością można odróżnić od prawdziwych.

Straszna katastrofa w kopalni. Z Gniewinu w Czechach telegrafują: Wczoraj w południe zalała woda szyb „Juppiter". W szybie znajdowało się 116 robotników. Zginęło z nich dotychczas 43, między nimi kierownik kopalni, inżynier Binder, starszy sztygar Seemann. Do szybu dostępu niema wskutek wysokiego stanu wody, co utrudnia ratowanie robotników. Wszelka pomoc dla zatopionych górników jest niemożliwą, wskutek czego prawdopodobnie nie ujdą z życiem.

W ostatniej chwili donoszą, że woda w szybie dosięgła 25 metrów wysokości. Wskutek tego uważają 43 górników absolutnie za zgubionych. Między nimi znajduje się 5 inżynierów.

Pożar składów naftowych. Z Waszawy donoszą: W poniedziałek o godz. 10 wieczorem w składach nafty Towarzystwa handlowego „Kaukaz" w Targówku za rogatkami ząbkowskiemi wybuchł pożar w wielkim rezerwoarze, mieszczącym 150.000 pudów nafty oczyszczonej, a położonym w sąsiedztwie takiejże wielkości rezerwoaru, oraz dwóch pomniejszych basenów-przelewalni do wyładunku cystern wagonowych z naftą i napełniania beczek, wywożonych do miasta. Straty wynoszą, licząc wartość rezerwoaru z naftą, 200.000 rubli.

Wypadek, który się wydarzył w niedzielę w czasie popołudniowego przedstawienia w teatrze poznańskim (wczoraj donieśliśmy, że jeden z aktorów strzelił z pistoletu nabitego kulą i ranił kolegę swego), był tak małoznaczącej natury, że nawet pomocy lekarskiej nie było potrzeba. Ów ranny aktor jest zdrów zupełnie i brał udział we wczorajszem przedstawieniu „Dobrego sędziego".

Dramat. Do „Chambres garnies" w ulicy Marszałkowskiej w Warszawie przybyli onegdajszej nocy Edward Strzeżowski, 23-letni syn właściciela cukierni pod firmą „Tour" i 19-letnia chórzystka, Franciszka Witkowska. Wczoraj rano Strzeżowski wysłał list do ojca swego, w którym zawiadamia, że wspólnie z ukochaną pozbawia się życia i prosi, o pochowanie zwłok we wspólnym grobie. Ojciec, otrzymawszy list natychmiast udał się na miejsce. Drzwi pokoju, w którym młody Strzeżowski zamieszkał, były zamknięte. Gdy poczęto się dobijać, usłyszano 8 strzałów, które — jak stwierdzono — lekko tylko raniły młodą parę w okolicy czoła. — Rannych odwieziono do szpitala.

Bülow i Chamberlain. Z powodu polemiki parlamentarnej pomiędzy kanclerzem Rzeszy niemieckiej, hr. Bülowem, a ministrem kolonij angielskich, Chamberlainem, obiega po Paryżu następujący czterowiersz, który od jednego swoich czytelników otrzymał dziennik „Echo de Paris":

„Monsieur de Bülow
Met de l'eau
Dans le vin
De lord Chamberlain."

Paryżanie cieszą się, ze Bülow psuje rzekomo szyki Chamberlain'owi.

Nowa sztuka germanizatorska. — Katolicka „Volksstimme" donosi, iż rektor B. z L. rejencyi opolskiej podał nowy środek, aby niemczyznę na Górnym Śląsku wzmacniać, ludność zbliżyć do szkoły a (dodaje nauczyciel korespondent „Volksstimme") nauczycielom pracy przysporzyć. Tym środkiem mają być wieczorki rodzinne, gdzie rodzice z dziećmi mają się pod komendą nauczycieli germanizujących bawić! Landrat bytomski wysłał do wszystkich szkół powiatu wezwanie, aby się zająć owemi wieczorkami rodzinnemi. Słusznie pisze „Volksstimme", że i ten środek germanizatorski nie wyda pożądanych przez rząd pruski owoców, ponieważ ludność polska na takie wieczorki chodzić nie będzie. Takie wieczorki jednak (według słusznego zdania „Volksstimme") tem większą szkodę moralną wyrządzić mogą. Dzieci nieraz aż do 10 godziny będą w oberży (na sali), choć powinny o tym czasie dawno już spać. Będą się mogły przyzwyczajać do knajpy, gdyż conajmniej raz w miesiącu mają się odbywać wieczorki rodzinne. „Volksstimme" w tym samym numerze występuje przeciw wynagradzaniu nauczycieli za tęgą naukę niemieckiego języka czyli za popieranie niemczyzny. Pisze, że każdy nauczyciel czyni, co może, uczy jak najlepiej, jak stosunki na to pozwalają, więc wynagradzania nie potrzeba. 60 marek nie zbogacą nauczyciela, ale przez taki sposób wynagradzania wzbudza rejencya zazdrość pomiędzy nauczycielami. Ci, którzy nie otrzymują nagrody, czują się upośledzeni. Korespondent wolałby poprawę pensyi dla nauczycieli. W końcu dodaje, iż nie możnaby Polakom brać za złe, skoroby za rozszerzanie (nauczanie) języka polskiego wyznaczali nagrody.

Zmarli. Antonina Leśniakowa, żona inżyniera powiatowego, przeżywszy lat 30, zmarła wczoraj w Nisku. Wyprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy w Nisku odbędzie się dzisiaj, pogrzeb w Okocimie jutro przed południem.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądowego, dra Tadeusza Mareckiego w Grybowie, zastępcą prokuratora państwa w Wadowicach.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

Czwartek 16 stycznia: Tadeusz Godlewski: „O cieple" — z demonstracyami.

Piątek 17 stycznia: Tadeusz Godlewski: „O cieple" — z demonstracyami.

Sobota 18 stycznia: Dr Jerzy Żuławski: „Zarys poglądów fizyologicznych w pierwszych 15 wiekach naszej ery".

Niedziela 19 stycznia: Tadeusz Godlewski: „O cieple" — z demonstracyami"

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 14 stycznia: „Krzyżacy".

W sobotę 16 stycznia: „Car jedzie", sztuka w 1 akcie Józefa Maskoffa i „Mężczyzna", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

W niedzielę 17 stycznia o godzinie 3 po południu: „Jasełka", o godzinie 7 wieczór: „Car jedzie" i „Mężczyzna".

Z kalendarza. We czwartek 16 stycznia: Marcela pap. m.; w piątek 17 stycznia: Antoniego, op. wyzn.; w sobotę 18 stycznia: Kat. św. Piotra w Rzymie i Pryski.

Wschód słońca 16 stycznia o godzinie 7 minut 34, zachód o godzinie 4 minut 5 długość dnia godzin 8 minut 31.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14-go stycznia pochmurnie. Termometr doszedł od — 3·6 do + 0·0 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 15 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 753·2 mm, termometru — 5·2 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Jan Gal:** Dwie pieśni na głos mezzosopranowy z tow. fortepianu: „Noc", wiersz Mianowskiego, „Czterolistna koniczyna", wiersz Mayerowej, Kraków. Nakład S. A. Krzyżanowskiego.

Zygmunt Noskowski: Dwie pieśni na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu „Pytasz się"? wiersz Z. Krasińskiego. „Na rozdrożu", krakowiak, wiersz Wład. Noskowskiego. „Z wiosennych tchnień", wiersz Gawalewicza „Pieśni Sępa", z tragedyi M. Romanowskiego: „Popiel i Piast", Kraków. Nakład S. A. Krzyżanowskiego.

Dla miłośników śpiewu powyższe wydawnictwa są nadzwyczaj cenne, odznaczają się łatwym układem akompaniamentu i wielką śpiewnością melodyi.

— **Czasopismo paryskie „Théatre"** rozpoczęło szereg artykułów o teatrze polskim. Pierwszy z nich zatytułowany „Komedya polska", zajmuje się utworami scenicznemi Sienkiewicza. Korespondent, kryjący się pod pseudonimem Latarnika w sposób barwny zapoznaje czytelników francuskich z uscenizowanym fragmentem z trylogii p. t. „Hajduczek", grywanej u nas i w Warszawie. Artykuł ilustrują podobizny artystek i artystów teatru warszawskiego, biorących udział w przedstawieniach przeróbki, dokonanej przez p. Popławskiego.

Dział ekonomiczny.

Galicyjscy członkowie komisyi statystycznej. Na podstawie statutu stałej komisyi dla statystyki przedmiotów handlowych w ruchu zagranicznym („permanente Commision für die Handelswerthe der äusseren Handelsverkehrsstatistik"), minister handlu zamianował na najbliższe sześciolecie następujących członków z Galicyi: Leopolda Baczewskiego we Lwowie, dra Artura Benisa w Krakowie, Wojciecha Biechońskiego w Gorlicach, bar. Karola Czecza w Krakowie, Tadeusza Epsteina w Krakowie, Józefa Faltera w Krakowie, Michała Garapicha w Zebrowie, Henryka Kolischera w Czerlanach, Bernarda Libana w Podgórzu, Edwarda Marynowskiego we Lwowie, Stefana Moysę Rosochackiego w Rudnikach, Jakóba Piepesa-Poratyńskiego we Lwowie i Juliusza Sieglera-Eberswalda w Krzeszowicach.

Ci sami mianowani zostali równocześnie przez ministra handlu członkami stałej komisyi dla statystyki przedmiotów handlowych w ruchu wzajemnym („permanente Commission für die Handelswerthe der Zwischenverkehrsstatistik").

Akcye austryackiego zakładu kredytowego notowały dziś na wiedeńskiej giełdzie porannej 644 1/4.

Wieden, 15 stycznia. (Targ na nierogaciznę). Spędzono 11.353 sztuk. Sprzedawano: prima 85 do 87 hal., wyjątkowo 88, średnie i stare 76 do 82, lekkie 70—75, prosięta 70—78 koron za 1 kilogram żywej wagi.

Wykaz czynności Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością za miesiąc grudzień 1901 r.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 230.992 kor. 91 hal., wpłynęło 6910 kor. 88 hal., zwrócono 39 kor. 62 hal.; stan z końcem miesiąca 237.874 kor. 17 hal.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 751.249 kor. 17 hal., wpłynęło 39.815 kor. 18 hal., zwrócono 49.292 kor. 66 hal.; stan z końcem miesiąca 741.771 kor. 69 hal.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 1,204.462 kor. 70 hal., spłacono 351.833 kor. 37 hal., udzielono nowych 314.160 kor. 51 hal.; stan z końcem miesiąca 1,166.789 kor. 84 hal.

Z targów zbożowych. Kraków, 14-go stycznia 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 17·— do 17·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·40 do 15·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 12·40 do 14·20. Owies z opłatą akcyzową od 14·20 do 14·80. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20. Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·90.

Wiedeń, 15 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·44 do 9·45. Pszenica na maj i czerwiec 7·88 do 7·89. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 5·76 do 5·77. Żyto na maj i czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurudza na maj i czerwiec 5·78 do 5·79. Kukurudza na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Kukurudza na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę —·— do —·—. Owies na maj i czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń i luty 12·45 do 12·60. Rzepak na sierpień i wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień —·— do —·—.

Tendencya silna; zimno, pięknie.

Cukier spokojnie 17·70, spirytus bez zmiany 35, nafta niezmieniona.

Budapeszt, 15 stycznia. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·24 do 9·25. Pszenica na październik 8·41 do 8·42. Żyto na kwiecień 7·60 do 7·61. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 7·50 do 7·51. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·45 do 5·46. Rzepak na sierpień 12·30 do 12·40.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, tendencya lepsza; mróz

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 15 stycznia. Prezydent ministrów dr Koerber zapowiedział wczoraj utworzenie jednego starostwa nowego w Galicyi. Ma ono powstać w Zborowie.

Namiestnictwo czyni znaczne trudności przy zatwierdzeniu statutu nowego Towarzystwa dla ochrony handlu i przemysłu.

Długoletni prezes Towarzystwa urzędników, p. Karol Gracka, zmarł tutaj.

Wszelkie pogłoski co do kandydatur z miast Tarnopol-Brzeżany są przedwczesne. Żaden z wymienianych w dziennikach nie postawił swej kandydatury.

Wczoraj zdarzyła się tu oryginalna konfiskata, świadcząca, jak pojmuje się w Galicyi swobodę prasy. Oto skonfiskowano „Przedświt" za przedrukowanie ustępów z dzieła nestora wiedeńskich historyków Helferta o Janie Orcie.

W Czerniowcach na balu dostał ataku apoplektycznego radca dworu Pompa, zastępca prezydenta kraju. Ciężko chorego odniesiono do domu.

Lwów, 15 stycznia. Dr Gustaw Neuser, doktor zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie zaniemógł ciężko. Consilium orzekło, że stan jego zdrowia jest poważny.

Tłumacz, 15 stycznia. Zmarł tu Władysław Fedorski, likwidator asekuracyjny w 56 roku życia.

Wiedeń, 15 stycznia. „Wiener Ztg" ogłasza, minister sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego dra Tadeusza Mareckiego w Grybowie zastępcą prokuratora państwa w Wadowicach.

Minister handlu zamianował członkiem komisyi dla statystyki ruchu handlowego zagranicznego Jakóba bar. Romaszkana właściciela dóbr w Horodence.

Tryest, 15 stycznia. Na cześć ks. Alberta pruskiego, który tu jutro przybędzie, odbędzie się w teatrze galowe przedstawienie; „Lohengrina" śpiewać będą.

Budapeszt, 15 stycznia. W Abrud Bamó wybrany został Koloman Tisza jednogłośnie posłem na Sejm węgierski.

Berlin, 15-go stycznia. „Berliner Tageblatt" donosi, jakoby arcybiskup Stablewski uczynił zadość życzeniu rządu i rozesłał do księży swej dyecezyi instrukcye w duchu łagodzenia przeciwieństw narodowych. (Wiadomość ta wymaga potwierdzenia. Przyp. Red.).

Paryż, 15 stycznia. Senat i Izba deputowanych rozpoczęły wczoraj na nowo obrady. — Prezydentem Izby wybrano ponownie Deschanela, który na 307 otrzymał 288 głosów.

Algier, 15 stycznia. Max Regis został przed południem uwięziony i ma odbyć 3-letnią karę więzienia za niepłacenie grzywn w rozmaitych procesach o oszczerstwo.

Nowy Jork, 15 stycznia. Jak donoszą z Caracas, wojska rządowe wzięły do niewoli w okolicy San Carlos, Lutowskiego, przywódcę ruchu przeciw prezydentowi Castro.

Studenci ruscy w Wiedniu.

Wiedeń, 15 stycznia. Jak donosi „Wiener Hochschul-Corresp.", w ostatnich dwóch dniach zapisało się na uniwersytet tutejszy 305 ruskich studentów ze Lwowa. Na wydział teologiczny zapisało się 171 Rusinów. U dziekana wydziału teologicznego zjawił się metropolita ruski ks. Szeptycki, który ze Lwowa przybył w tym celu, ażeby dla teologów ruskich obmyśleć wspólne pomieszczenie.

Wolf wybrany.

Trutnów, 15 stycznia. Wolf wybrany ponownie posłem do Rady państwa — oto nowina, jaką zwiastowano tu dziś w południe. Wolf otrzymał 50 głosów ponad absolutną większość: przy ostatnim wyborze otrzymał 800 głosów większości.

Trutnów, 15 stycznia. Przy dzisiejszym wyborze do Rady państwa oddano 3320 głosów. Wolf otrzymał 1695, liberał niemiecki Bachman 1297, czeski kandydat dr Cziżek 309 głosów, 12 głosów było nieważnych, 7 rozstrzelonych.

Praga, 15 stycznia. Prof. Seidl ogłasza w w „Deutsch-nationale Correspondenz" zaprzeczenie, jakoby został zasuspendowany jako profesor instytutu agronomicznego w Ustim.

Trutnów, 15 stycznia. Schoenerer w okręgu wyborczym Wolfa objeżdżał niektóre miejscowości razem z prof. Seidlem i jego żoną, agitując przeciw Wolfowi.

Sprawy czesko-niemieckie.

Wiedeń, 15 stycznia. Prade konferował dziś z Koerberem.

W rozmowie z dziennikarzami wypowiedział Prade przekonanie, że konferencyi czesko-niemieckiej teraz wcale zwoływaćby nie należało, aż dopiero po załatwieniu budżetu w Izbie. — Co do czeskiego języka w służbie wewnętrznej Prade zażądał od Koerbera, aby określił bliżej, co pod tem rozumie.

Wiedeń, 15 stycznia. U posła Grossa obradowali wczoraj niemieccy posłowie z Moraw. Omawiano sprawy krajowe i szanse konferencyi czesko-niemieckiej. Co do stanowiska wobec tej konferencyi istnieje zupełne porozumienie.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń, 15 stycznia. Komisya budżetowa zebrała się dziś przed południem na posiedzenie i obraduje nad rozdziałem budżetu „Szkoły przemysłowe".

Wiedeń, 15 stycznia. Komisya budżetowa zakończyła obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, z wyjątkiem funduszu dyspozycyjnego.

Wiedeń, 15 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej poseł z klubu niem. postępowego d'Elvert poparł wniosek o otwarcie szkoły przemysłu maszynowego wraz z warsztatem w Tarnopolu, w myśl wniosku, uchwalonego na propozycyę dra Ćwiklińskiego przez Koło polskie.

Katastrofa w kopalni.

Gniewin, 15 stycznia. Woda w szybie „Jupiter" opadła o 1 metr. Mimo tego przystęp do szybu nie jest jeszcze możliwy. Dziś przybył tu namiestnik hr. Coudenhove. (Zob. Kronikę).

Gniewin, 15 stycznia. Dotychczasowe dochodzenia w sprawie zalania szybu „Jupiter" przez wodę wykazały, że jeden z robotników doniósł sznurkiem alarmowym o niebezpieczeństwie. Sygnał ten rzeczywiście usłyszano i wysłano do kopalni inżyniera. Skoro tylko inżynier wszedł do kopalni, zalała go woda.

Za inżynierem Binderem udał się do kopalni dyrektor Wesely, lecz nie mógł już zjechać do szybu. — Wątpią, czy rzeczywiście 43 robotników zatopiła woda, gdyż bardzo jest możliwem, iż robotnicy, wychodząc w panice z szybu, nie oddawali kartek kontrolnych. — Jako powód nieszczęścia podają łagodną zimę i wezbranie wody na rzece Bida.

Reforma procesu wojskowego.

Budapeszt, 15 stycznia. Na posiedzeniu komisyi finansowej Izby posłów Sejmu węgierskiego, minister honwedów br. Fejervary oświadczył między innemi, że projekt ustawy w sprawie nowej wojskowej procedury karnej będzie już za kilka miesięcy wykończony w ministerstwie wojny, poczem zostanie przedłożony ministerstwom sprawiedliwości w Wiedniu i Budapeszcie.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 15 stycznia. Na onegdajszem posiedzeniu rzekł ks. Radziwiłł odnośnie do wyrażenia się hr. Bülowa w Sejmie, że on w sprawach narodowych nie zna żartów:

„I my Polacy w kwestyi narodowej nie znamy żartów; pan kanclerz przekona się o tem, jeśli w to nie wierzy".

Berlin, 15 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu obstawał Sattler, w odpowiedzi ks. Radziwiłłowi, po raz wtóry upornie przy swojem twierdzeniu, że „w Galicyi niema ani jednej szkoły ruskiej (!), a wszystkie, pod tą firmą istniejące szkoły, są utrakwistyczne, w których popiera się polskość (!) wszystkiemi sposobami". (Poseł Sattler prawi, jak ślepy o kolorach. Przyp. Red.).

Mowa ks. Ferdynanda.

Sofia, 15 stycznia. Z powodu uroczystości Nowego Roku, starego stylu, odbył się w stowarzyszeniu „Słowiańska Beseda" bal, na który przybył także ks. Ferdynand bułgarski w towarzystwie swojego brata, ks. Filipa, rosyjskiego konsula generalnego Bachmetjewa i ministrów. Prezes stowarzyszenia „Słowiańska Beseda" obwołał ks. Ferdynanda honorowym członkiem towarzystwa, a ks. Ferdynand wygłosił w odpowiedzi mowę, w której podniósł, że jako słowianofil na podstawie dotychczasowej swojej działalności sądzi się godnym tego wyróżnienia. (Platoniczna miłość ks. Ferdynanda nie wiele pomoże Bułgaryi, która daremnie szuka po całej Europie źródła pożyczki, gdy ks. Ferdynand z rodziną swoim olbrzymim majątkiem mógłby krajowi bez straty, sfinansowaniem pożyczki pospieszyć z pomocą. P.R.)

Przeciw zakonom.

Paryż, 15 stycznia. Przeciw kilku członkom konwentu Jezuitów zamierzone są kroki prawne z powodu przekroczenia postanowień ustawy o kongregacyach. Przeciw kilku członkom konwentów w Lugdunie, Bordeaux i Marsylii wytoczono również z tego powodu śledztwo.

Kongres pokojowy.

Brunświk, 15-go stycznia. Międzynarodowy kongres pokojowy zwołany został na dzień 30 kwietnia.

Rozruchy robotnicze.

Barcelona, 15 stycznia. Fabrykanci tutejsi wystosowali do senatorów i deputowanych memoryał, w którym oświadczają, że po raz ostatni apelują do robotników i że już chcą rozpocząć ruch fabryczny na zasadzie 10-godzinnego czasu pracy i uwzględnienia słusznych żądań robotników. Jeżeliby strejk dalej trwał i fabryki dalej stały, opuszczą kraj i udadzą się za granicę, by tam szukać opieki dla swej pracy.

Paryż, 15 stycznia. Agencya Havasa donosi z Barcelony, że rozruchy robotników zwiększają się. Strejkujący robotnicy, zbrojni w noże i rewolwery, napadają na fabrykantów, i usiłują zniszczyć warsztaty. Robotnicy hutniczy postanowili wytrwać w strejku, a z pomocą z zagranicy będą mogli wytrwać przez 6 miesięcy w strejku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 15 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 643·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 661·—. Akcye Anglobanku 263·—. Akcye Unionbanku 541·—. Akcye Länderbanku 417·—. Akcye Bankvereinu 416·—. Akcye Bodencredit 890·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 653·—. Akcye kolei południowej 78·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 282·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. 278·—. Akcye kolei Elbethal 446·50. Akcye kolei Północnej 5465. Akcye kolei Czerniowieckiej 543.—. Akcye Alpiny 4 5·—. Akcye Rima Muranyi 482·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1465·—. Akcye fabryki broni 310·—. Akcye tureckie tytoniowe 287·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·45. Renta majowa 10·25. Austryacka renta koronowa 96·50. Węgierska renta koronowa 95·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 92·40. 4% Listy Banku krajowego 92·—. 4 1/2% Listy Banku krajowego 99·50. 4% Listy Banku hipotecznego 90·50. 4 1/2% Listy Banku hipotecznego 97·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 97·75. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 94·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 88·50. Losy tureckie 104·—. Marki 117·15. Ruble 253.—.

Po zamknięciu: Alpiny 417, Prager Eisen 1490.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 14 stycznia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 10	117 40
Franki papierowe	95 —	95 30
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 —	110 —
4 1/2% Listy zastawne Banku hipotecz.	97 50	98 50
4% „ „ „ „	90 —	91 —
4 1/2% Listy zastawne Banku krajow.	99 25	100 —
4% „ „ „ „	92 —	93 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	92 —	92 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 50	94 50
4 1/2% „ miasta Lwowa	97 25	98 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101 —	102 —
4 1/2% „ „ „	98 50	99 50
4% „ kolejowe	91 75	92 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	75 —	08 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	533 —	539 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	422 —	426 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	540 —	543 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 1/10% wspólna renta pap.	99 75	100 25

Pomniki Krakowa
wychodzą co miesiąc.
Cena zeszytu 5 kor. 116 17 17
Do nabycia w każdej księgarni.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzycznych oraz gł. Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
POLECA:
STRAŻ NAD WARTĄ
słowa **Władysława Bełzy,**
z muzyką **Michała Hertza**
Cena 1 kor. 60 hal. 294 3 5

KAROL BAUDELAIRE.
DROBNE POEZYE PROZĄ
tłumaczyła
Helena** z Sienkiewiczów **Żuławska.
Z portretem autora i z przedmową
Jerzego Żuławskiego.

Jestto pierwszy przekład dziełka sławnego poety francuskiego na język polski. W przedmowie charakteryzuje je Żuławski następującemi słowy: „*Poemes en prose* są tak mało u nas znane i czytane... A jest tam przecież kawał żywej, nieubłaganie krytycznej i szyderczej, a uczuciem drgającej do głębi i w tych sprzecznościach rozpaczliwie krzyczącej współczesnej duszy człowieczej. Kawał, mówię, bo czasem wątpię, czy ta dusza wogóle jako jednolita całość istnieje.“ 146 14 0

Cena egz. brosz. złr. **1·30**, w ozd. opr. złr. **1·80.**

Wydanie Księgarni
D. E. Friedleina
Kraków, Rynek gł. L. 17, telef. Nr. 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Masło deserowe prawdziwe
codzień świeże — wysyła netto 9 funtów za 5 złr. w. a. opłatnie za zaliczką — za najlepszą obsługę ręcząc. 333
Ozyasz Tannenbaum w Brzesku.

Cukiernia w Krakowie
do sprzedania.
Zgłoszenia przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy“* pod: *Kraków, ulica Karmelicka Nr. 7.* 306 3 3

W. Sznajdrowicz
kuśnierz
w Krakowie, linia A-B L. 45, I. piętro, nad apteką pod Białym Orłem,
poleca Sz. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony
Skład futer męskich i damskich,
Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecięce, orygin. Zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Gunki i Kapelusze góralskie, **Zarękawki, Kołnierze, Czapki futrzane**, oraz **Specyalną pracownię Serdaków.**
Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy po **możliwie niskich cenach.** 113 19 0

Dla cierpiących na gardło i piersi
ordynuje
w Lussin piccolo
zimowej stacyi klimatycznej, z jednostajnym, bardzo łagodnym klimatem, lekarz polski 170 8 15
Dr Franciszek Wobr
i udziela wszelkich wyjaśnień.

APTEKA POD „ZŁOTĄ GŁOWĄ“
M. Pronia w Krakowie
RYNEK GŁ. 13,
poleca:
Ziółka piersiowe Seeburgera; 126 8 0
Esencyę octową do robienia octu stołowego, flaszeczka esencyi daje 4 litry wyśmienitego octu:
Mydło czeremchowe,
udelikatnia cerę, usuwa piegi, liszaje i wszelkie wyrzuty skórne.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła gliceryno-wo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 48 9 0

KONCESYONOWANY
Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania:
Suknie balowe (wielki wybór), Skrzypce włoskie z r. 1617 (oryginał), Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Mebli kilka garn., Kanapy. Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę.
Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.
Leopol. z Hicklów Machowska,
Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.
207 3 3

!BEZ PODWYŻSZENIA CENY!
„BLUSZCZ“ wychodzić będzie od roku 1902 w zwiększonej objętości.
Najobszerniejsze wydawnictwo literackie, społeczne, illustrowane dla kobiet, istniejące od lat 37 pod tytułem:

BLUSZCZ

wychodzić będzie w roku przyszłym 1902-gim pod kierunkiem literackim *MARYANA GAWALEWICZA*, wierne tradycyi, pozostawionej przez najzacniejszej pamięci *Maryę Ilnicką*, zasilane współpracownictwem utalentowanych autorów i autorek, z obszernym programem, obfitą treścią, w wytwornej formie, dla pożytku, nauki i umysłowej rozrywki oświeconych Polek wszelkiego stanu i wieku.

Zawiera ono *artykuły wstępne w sprawach żywotnych, życiorysy znakomitych ludzi, powieści, nowelle, poezye, utwory dramatyczne, podróże, sprawozdania z dziedziny literatury i sztuki, wiadomości z hygieny medycyny popularnej i nauk przyrodniczych, artykuły o odkryciach i wynalazkach, obszerną kronikę działalności kobiecej, wskazówki pedagogiczne i t. d., niezależnie zaś od niezmiernie wzbogaconej treści literackiej i dodatku mód, papier i druk będą zreformowane tak, aby mogły zadowolnić estetyczne wymagania każdego czytelnika.*

W roku przyszłym drukować będzie wyjątek z poematu *Deotymy:* „Jan Sobieski pod Wiedniem“, powieść *Julii Terpiłowskiej* „Przystań“, *Abgara Sołtana* „Córka nietoperza“, *Wandy Grot-Bęczkowskiej:* „Listy panny ze wsi i panny z miasta“, nowelle *M. Gawalewicza* z opowiadań *Henryka Sienkiewicza:* „Chrześniaczka“ i „Ostatni ukłon“, studjum „Szekspir, jego życie i dzieła w świetle najnowszej krytyki, *Ferdynanda Hoesika:* „Chopin w przededniu sławy“, „Nad Lemanem“; wrażenia z podróży, szereg sylwetek psychologiczno-wychowawczych: „Nasze dzieci“, charakterystykę współczesnych: „Polek w literaturze i sztuce“, oraz wiele innych utworów beletrystycznych, naukowych, popularnych i opisowych.

Do każdego numeru „Bluszczu“ dołączany jest *arkusz dodatku z wyborową powieścią tłómaczoną*, oraz *Wzory ubiorów i robót (Mody)* z najlepszego pisma paryzkiego „*Mode illustré*“ pomieszczone tylko wyłącznie w tym tygodniku. *Kroje* według których każda matka rodziny i gospodyni w domu może zarówno wytworne, jak i praktyczne sporządzać toalety i ubrania dla własnego użytku, *tablice kolorowane strojów sezonowych*, stałe wskazówki i sprawozdania z dziedziny *robót kobiecych i gospodarstwa domowego.*

PRZEDPŁATA: *Wydanie I-sze, Bluszcz z dodatkami: powieściowym i modnym oraz tablica krojów: w Warszawie:* miesięcznie kop. 60, kwartalnie rb. 1 k. 80, półrocznie rb. 3 kop. 60, rocznie rb. 7 kop. 20: — *z przesyłką pocztową* kwartalnie rb. 2 kop. 50, półrocznie rb. 5, rocznie rb. 10. *Wydanie II-gie, zawierające to wszystko, co Wydanie I-sze i nadto 26 mód kolorowych w ciągu roku: w Warszawie:* miesięcznie kop. 80, kwartalnie rb. 2 kop. 40, półrocznie rb. 4 kop. 80, rocznie rb. 9 kop. 60; *z przesyłką pocztową:* kwartalnie rb. 3 kop. 25, półrocznie r. b. 6 kop. 50, rocznie rubli 13.

Adres Redakcyi i Administracyi **„Bluszczu“ Warszawa, Świętokrzyska Nr. 11.**
Przedpłatę przyjmują również wszystkie księgarnie. 295 3 3
Szczegóły w prospekcie. — Numery okazowe przesyła się bezpłatnie na żądanie.

KADZIDŁO SOSNOWE
oprócz przyjemnego zapachu, posiada nieocenione własności hygieniczne, poleca się przeto szczególnie chorym na piersi. — Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. — **Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 hal. do 6 kor.**
JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 71 8 0

NOWO ZAŁOŻONA
Bodega Vinavigo
Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,
Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.
Sprzedaż na butelki i kieliszki.
Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 4 104

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 4 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	zlr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—

W handlu Karola Milera w Nowym Sączu
znajdzie umieszczenie jako **praktykant** chłopiec z uczciwej rodziny — narodowości polskiej, z odpowiedniem uzdolnieniem. 221 3 5

HEILMANN KOHN I SYNOWIE
C. i k. nadworni dostawcy.
Fabryka ubrań męskich i dla chłopców.

Uwiadamiamy niniejszem Szanowną Publiczność, że nasz magazyn **przy ul. Grodzkiej Nr. 9** od 1 stycznia 1902 roku **zwiniętym został**, a od tego dnia znajdować się będzie

nasz jedyny
MAGAZYN UBIORÓW
męskich i dla chłopców
tylko
w Rynku głównym Nr. 11.

Z szacunkiem
HEILMANN KOHN i SYNOWIE
C. i k. nadworni dostawcy.

Przyjmę administracyę realności.
Na żądanie kaucya. Zgłoszenia pod *309* przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 309 2 3

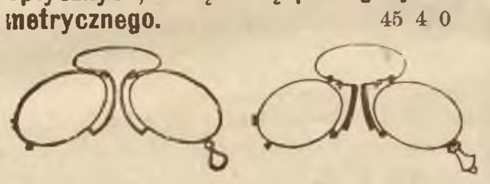
Dyplomowana
uczennica Konserwatoryum lwowskiego udziela lekcyj gry na fortepianie. Bliższa wiadomość: **Ul. Retoryka L. 9, parter.** 269 4 7

Wieloletni właściciel realności,
dokładnie obznajomiony z budownictw., obejmie **zarząd jednej lub kilku kamienic** w Krakowie.
Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„Fachowiec“** przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 158 10 10

Restauracya
z wyszyn. wszelkich napojów, z bilardem, trafiką i sprzedażą znaczków pocztowych, w jednej z najruchliwszych ulic Krakowa, w śródmieściu, z powodu stosunków familijnych do odstąpienia. Kapitał potrzebny 12.000 koron.
Zgłoszenia pod *286* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy.“* 286 3 3
(Ustnych wyjaśnień nie udziela).



K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia“** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, ośpiewane przez pierwszorzędnych artystów.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.
Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.
Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 45 4 0



Obok
zwykłych najdokładniej wykonywanych prenumerat na wszelkie dzienniki i czasopisma, przyjmujemy też po bardzo zniżonych cenach
abonament
z drugiej ręki
na pisma francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie.
Wypożyczamy
czasopisma wiedeńskie i zagraniczne w drugim, trzecim i czwartym tygodniu po wyjściu **pojedynczo** lub **zbiorowo:** 265 3 0
12 pism po 15, 12 i 9 K. kwartalnie
6 „ „ 9, 7 i 5 „ „
Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń
w Krakowie, Plac Maryacki 2.

Egzaminowana akuszerka
poszukuje posady także na prowincyi.
Karolina Baroikowska w Podgórzu, ul. Kalwaryjska 75. 317 2 2

Sklep
z nyżą każdego czasu do wynajęcia. — Bliższa wiadomość **u stróża przy ulicy Zwierzynieckiej pod L. 21.** 318 2 3

Fabryka wagonów i maszyn
w Sanoku
poszukuje zaraz zdolnych kotlarzy żelaza. 283

Właścicielom dóbr
poleca Zarząd lasów w Łapajówce, p. Wiązownica, zdolnego **Leśniczego,** egzaminowanego, ze szkołą lasową i dłuższą praktyką, nadzwyczaj zamiłowanego w zawodzie. Żonaty, bezdzietny. Posadę przyjmie od 1 kwiet. b. r. 297 3 3

LEKCYJ
języka niemieckiego i francuskiego udziela
2100 5 0 ***Marya Dumaire***
w Krakowie, ul. św. Jana 26, I. p.

Uczeń
klasy VII-mej gimnazyalnej poszukuje lekcyj. — **Kraków** poste restante **M. F. 32** za okazaniem kwitu inseratowego. 2857 4 4

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 25 rozpowszechniona książka: 17 36
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku**, Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

BACZNOŚĆ!
Przy kupnie Magazynu od firmy „JAN BŁAŻEK“, otrzymałem znaczny opust od cen fabrycznych, jestem zatem w możności sprzedawać obecny zapas towarów po cenach fabrycznych i polecam w doborowych gatunkach:
Nowości na suknie damskie, Flanelki, Barchany, Płótna, Szyrtyngi i Szyfony, Chustki do nosa, Ręczniki, Bieliznę stołową, Kołdry watowane, Kołdry flanelowe, Dywany, Chodniki, Portyery, Kapy, Chustki, Szale i t. p.
Franciszek Szubert przedtem Jan Błażek
Magazyn towarów bławatnych
Kraków, ul. Floryańska L. 17. 310 2 3
Próbki na żądanie franco. Zamówienia z prowincyi wykonuję odwrotną pocztą.

TONINO
Naturalne białe i czerwone wina Dalmatyńskie odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach,** w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:
Simetta & Blau, Wiedeń,
I., Griechengasse 8, telefon 7146.
Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości.
Cena małej butelki ($\frac{1}{2}$ litra) kor. 1·50. Cena dużej butelki (1 litr) kor. 2·50.
Poszukuje się agentów na wszystkie większe miasta prowincyonalne. 87 32 44

Dziś wiecz. o 8 ciągnienie
16 stycznia 1902
● Główna wygrana ●
WARTOŚCI
40.000 koron
LOSY na dochód przytuliska po 1 koronie
polecają: 140 20 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. & M. Grajower, A. Holzer, Kurnatowski i Spółka, Józef Landau, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

COLOSSEUM
w Krakowie przy ul. Zielonej pod l. 17.
Od 15go stycznia 1902 r.
nowy program. — Najlepsze siły artystyczne.
Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty. 121 40 120

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski.